

Niech żyją chłopci i dziewczynki zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych wskazujący wsi pracującej drogę do dostatniego i kulturalnego życia

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 44 (1968)

GDAŃSK, PIĄTEK 20 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR.

Przed I Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej

Zjazd mobilizuje spółdzielców Wybrzeża do umocnienia i rozbudowy gospodarki zespołowej

Dziś o godzinie 15 wyjeżdża na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej 135 delegatów z Wybrzeża. Wybrali ich, najlepszych spośród swego grona, spółdzielcy z wszystkich powiatów naszego województwa, aby godnie reprezentowali naszą nową wieś na obradach w stolicy.

Delegaci spółdzielczości produkcyjnej Wybrzeża opowiedzą tam, jak w walce z kulakami rośnie zespołowa gospodarka, jak toruje sobie drogę inne, lepsze życie na naszej wsi. Opowiedzą o uzyskanych ofiarach pracy osiągnięciach i o trudnościach napotykanych w walce o umocnienie i wzrost spółdzielczości.

Delegaci nasi będą radzić wraz ze spółdzielcami całego kraju o tym jak lepiej jeszcze i skuteczniej walczyć o nowe oblicze wsi. Ich obradom pilnie przysłuchiwają się delegaci z innych województw i wsi. Widać, że w Zjeździe warszawskim ważny krok naprzód w wielkim dziele budowy socjalizmu w Polsce.

Wzrasta liczba spółdzielni produkcyjnych

13 chłopów z gromady Czarnińsk, w gminie Kolbudy, pow.

Gdańsk, założyło w tych dniach spółdzielnię produkcyjną.

Pomagali chłopom w jej zorganizowaniu spółdzielcy z sąsiedniej wsi Buszkowy. Dzisiaj tak

jedni, jak i drudzy, z dumą meldują o wykonaniu zobowiązania, podjętego na cześć Krajowego Zjazdu.

Również w gromadzie Wentkowi, gmina Godziszewo w powiecie człewskim, powstała spółdzielnia produkcyjna.

Nowe komitety założycielskie

W przededniu Krajowego Zjazdu, w powiecie kościerskim powstał szereg nowych komitetów założycielskich.

Do gromad, w których w niedalekiej przyszłości zorganizowane będą spółdzielnie, należy m. in. Grabówek i Grabowska Huta w gminie Nowa Karczma. W obu gromadach gorąco agitował za spółdzielczością miejscowy aktyw wiejski. W Grabówku pierwszy zdecydował się na podpisanie deklaracji prezes ZSL ob. Cieszyński.

Zwiększą hodowlę i przekroczą plany obowiązkowych dostaw

Realizacja rozmaitych zobowiązań, którymi spółdzielcy witały Krajowy Zjazd, wpłynie na dalszy rozwój spółdzielczej gospodarki. W Miłoradzu, powiat Malbork,

w spółdzielni „Żuławianka”, prze prowadzenie kapitalnego remontu chlewni i znaczne jej poszerzenie pozwoli zwiększyć pogłowie trzody z 60 do 200 sztuk. Ponadto na hektarze ziemi powstało tam ogrodnictwo i kwiaciarnictwo. W związku z tym spółdzielcy zobowiązali się wykonać 500 okien inspektowych.

W spółdzielni produkcyjnej w Małowach Małych zobowiązały się rozwinąć hodowlę drobiu na szerszą skalę. By nie narażać spółdzielni na koszty, każda z nich da na początek kurę i 20 jaj. A kurnik wyremontują sposobem gospodarczym mężczyźni — członkowie spółdzielni.

Spółdzielcy z gromady Małowy Wielkie do dnia 15 marca br. założą hodowlę owiec. Remont narządziwni, który przeprowadzą sposobem gospodarczym, przyniesie 2.000 zł. oszczędności.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Sulmin, gmina Żukowo, w powiecie kartuskim, z okazji Krajowego Zjazdu zobowiązali się w br. sprzedać najmniej 5.000 litrów mleka ponad plan, a z nowozałożonej hodowli trzody, odstawić jako nadwyżkę, 5 świń.

20 rocznica przemówienia Stalina na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przewodników Pracy

MOSKWA PAP. W dniu 18 bm. minęło 20 lat od dnia, w którym J. Stalin w swym historycznym przemówieniu na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przewodników Pracy podsumował wyniki kolektywizacji, określił zadania i wskazał drogi dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego i umocnienia ustroju kolchozowego w ZSRR.

„Prawda” opublikowała w związku z tą rocznicą artykuł W. Abramowa pt. „Triumf ustroju kolchozowego”, w którym autor wskazuje, że dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie pięcioletniego planu otwierają wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju rolnictwa. W pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” Stalin wykazał, że jednym z głównych warunków wstępnego przejścia od socjalizmu do komunizmu jest podniesienie własności kolchozowej do poziomu ogólnonarodowej i zastąpienie cyrkulacji towarowej przez system wymiany produktów. Praca J. Stalina — pisze w zakoń-

Budowniczowie osiedli mieszkaniowych na Wybrzeżu wypowiadają walkę brakoróbstwu

W dniu 18 bm. odbyła się w świetlicy gdańskiego ZBM narada poświęcona omówieniu brakoróbstwa w budownictwie mieszkaniowym na Wybrzeżu i opracowaniu wniosków, których realizacja zapewni bezusterkowe wykonanie robót. Narada ta została zwołana w wyniku zamieszczonego w „Głosie Wybrzeża” artykułu, omawiającego zagadnienie brakoróbstwa w budownictwie. W obradach wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, Prezydium WRN, Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, DBOR, „Miastoprojekt” oraz aktywni gospodarczy i partyjni zjednoczeń budowlanych w woj. gdańskim.

Po powołaniu prezydium naradził inżynier ZBM tow. Jarzabkiewicz omówił osiągnięcia założeń budowlanych w walce o szybkie tempo robót, wskazując jednocześnie liczne fakty braku troski o jakość wykonania.

Przejawy niskiej jakości — stwierdził m. in. inż. Jarzabkiewicz — to wynik niedostatecznej kontroli technicznej i tolerancyjnego stosunku do „partackiej roboty” ze strony nadzoru. Brakoróbstwu sprzyjał również fakt, że roboty były wykonywane anonimowo, co uniemożliwiało stwierdzenie winowajcy. Wzmocnienie kontroli technicznej, systematyczna walka o wzrost kwalifikacji robotników i personelu technicznego, zniesienie anonimowości wykonawców, podniesienie poziomu organizacji pracy i szerokie stosowanie metody radzieckiego budowniczego Skitiewa, polegającej na kontroli międzyfazowej, oraz ścisła współpraca ZBM z projektantami zapewni likwidację usterek w budownictwie.

W dyskusji zabierali głos inżynierowie i technicy, majstrowie, brygadziści i przewodnicy pracy ZBM, pracownicy DBOR i „Miastoprojekt”, wysuwając wnioski, zmierzające do likwidacji brakoróbstwa. Ogółem w dyskusji zabrało głos 25 uczestników narady.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia dyrektora socjalno-bytowego Stocznicy Gdańskiej tow. Malca, który przejmując od ZBM mieszkaniów dla stoczniovców spotyka się z wieloma faktami niedbałego wykonania pracy.

Gorącymi okłaskami przyjęli uczestnicy narady meldunek brygadisty murarskiego tow. Plichty z budowy osiedla we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej. „Zapewniam w imieniu towarzyszy z naszej budowy, że nie oddamy źle wykonanego obiektu stoczniovców — mówił tow. Plichta. — Złożyliśmy swoje podpisy pod listem gwarancyjnym, stwierdzając tym, że ponosimy pełną odpowiedzialność za każdą pracę wykonaną na tej budowie”.

List gwarancyjny na obiekty wznoszone na terenie głównego miasta odczytał przewodniczący rady zakładowej tow. Zaorski. Ogółem podczas narady odczytane zostały listy gwarancyjne, pod którymi złożyło swój podpis 500 robotników budowlanych. Równocześnie robotnicy wezwali pracowników „Miastoprojektu” i DBOR w Gdańsku do podpisania listów gwarancyjnych na dokumentację, które przesyłają na budowę.

Dyskusję podsumował przedstawiciel wydziału ekonomicznego KW PZPR tow. Zieliński. Szczegółowy przebieg narady podamy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Wybrzeża”.

W 480 rocznicę urodzin Kopernika

W dniu 19 lutego minęła 480 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika — genialnego polskiego uczonego, znakomitego astronoma i humanisty, twórcy nowej epoki w nauce. W tym roku mija również 410 lat od dnia śmierci Kopernika i wydania jego przełomowego dla rozwoju myśli ludzkiej dzieła „O obrotach ciał niebieskich”. 400 rocznica śmierci Kopernika przypadła w okresie, kiedy naród polski, gęsiąc pod jarzmem hitlerowskiej okupacji, nie mógł godnie uczcić pamięci wielkiego Polaka i jednego z największych geniuszy ludzkości. Dlatego rocznicę tę obchodziliśmy uroczysto w roku bież.



Nie dopuszczać do powstania zaległości

Zakłady Ceramiki wykonały plan za luty

W dniu 18 bm. załogi Gdańskich Zakładów Ceramiki Budowlanej zameldowały o wykonaniu planu za luty pod względem ilości i pod względem wartości. Wśród tych zakładów znajdują się również cegielnie w Bydgoszczy i Wiślinkach, które od kilku miesięcy nie wywiązywały się ze swych zadań.

O tym, że cegielnie te w lutym wykonały plan przedterminowo, zdecydowało uaktywnienie się podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych, które rozwinęły pracę polityczną wśród załóg i zmobilizowały je do uczestnictwa w ruchu współzawodnictwa pracy. Duży był również udział kierownictwa technicznego, które w ostatnim okresie doprowadziło do zakordowania większości prac przy produkcji cegieł.

Nadrobili zaległości z I dekady

Do dnia 18 bm. dział krajowy ZAKŁADÓW DZIEWIARSKICH w Gdańsku wykonał zadania planu za luty w 106,3 proc. Pozostałe działy pracują na ogół planowo. Dzielniarstwo osiągnęło 79,2 proc. planu, szwalnia 82,6 proc. Najgorsze wyniki miała załoga cegiarni — 56,2 proc. Ogółem zakłady wykonały 84 proc. planu.

Załoga działu lin w GDAŃSKICH ZAKŁADACH SPRZĘTU OKRĘTOWEGO rytmicznie wykonuje swe zadania. Dzięki temu w dniu 18 bm. osiągnęła ona już 69,3 proc. planu miesięcznego. Pozostaje natomiast w tyle dział mechaniczny, który dotychczas osiągnął tylko 31 proc. planu.

Zadania dzienne wykonali

W GDAŃSKIEJ FABRYCE USZCZELEK „MORPAK” wielu robotników wykonuje systematycznie swe zadania dzienne. W dniu 18 bm. Bogusław Osowski, tokarz z działu mechanicznego wykonał w 280 proc. swe zadanie dzienne, ślusarz Czesław Szauter — w 250 proc., uszczelnikarka Helena Prus — w 310 proc., Maria Jędraszek — w 210 proc., Aniela Butna — w 230 proc., Marian Stawicki — w 300 proc., Irena Górka — w 230 proc. itp.

Zadań dziennych nie wykonali: Władysław Hanusiak — tylko 86 proc. planu dziennego, Stanisław Kubiak — tylko 65 proc. planu dziennego.

Pod planem znajdują się:

GDAŃSKA FABRYKA OPAKOWAŃ BLASZANYCH, która do dnia 18 bm. osiągnęła 100 proc. planu pod względem tonażu i 30 proc. planu wartościowego. „Wąskim gardłem” fabryki jest oddział techniczny, który nie nadążył z przyjmowaniem produkcji do magazynu.

GDAŃSKIE ZAKŁADY FUTERARSKIE, które do dnia 18 bm. osiągnęły tylko 52 proc. planu miesięcznego. ZAKŁADY N-11 — 44 proc. planu na luty.

Prefabrykacja — „wąskie gardło” stoczni

Spółród oddziałów kadłubowni A W STOCZNICY GDAŃSKIEJ przoduje obecnie załoga ślusarni pochylniowej. Dzięki pracy na dwie zmiany wiele brygad dotrzymało terminów zleceń roboczych w II dekadzie.

Nie dotrzymuje terminów załoga hali prefabrykacji. Nie oddała ona w terminie sekcji II dna podwójnego, szybu maszynowego i szybu kotłowego. Na roboty te czekają brygady montażowe na pochylni.

Towarzysze z hali prefabrykacji! Dbajcie o terminy robót.

W 1953 r. rozpocznie się budowa nowych wielkich elektrowni Z I Ogólnokrajowej Narady Budownictwa Energetycznego

KRAKÓW PAP. W Jaworznie odbyła się I Ogólnokrajowa Narada Budownictwa Energetycznego. W naradzie wzięło udział ok. 400 inżynierów, techników, przewodników pracy i racjonalizatorów z przedsiębiorstw biurowych udział w rozbudowie naszej energetyki. W obradach uczestniczyli: min. energetyki inż. Jaszczuk, przedstawiciele KW PZPR, przedstawiciele PKPG i zainteresowanych resortów.

W oparciu o analizę osiągnięć i błędów roku ubiegłego, narada wytyczyła sposoby realizacji planu roku bież., w którym postanowiono przed budownictwem energetycznym zadania uruchomienia w elektrowniach turbozespołów i kotłów o łącznej mocy i wydajności ponad dwukrotnie większej niż w 1952 r.

W 1953 r. rozpoczyna się realizacja zakreślonego na wielką skalę planu ucieplnienia szeregu miast. Rozpoczyna się montaż wielkiej, na wzórach radzieckich opartej, elektrociepłowni na Żeraniu. W roku bieżącym, nastąpi również częściowe uruchomienie najpoważniejszej budowy w energetyce — siłowni Jaworzno II oraz prowadzić się będzie budowa elektrowni w Mielchowie, Zabrze, Szczecinie, Gdyni itp.

W zakresie energetyki wodnej plan roku bieżącego stawia zadania

nie uruchomienia nowej elektrowni w Porąbce, rozpoczęcia nowego etapu budowy elektrowni w Przemyśle Dolnym i przygotowania budowy elektrowni wodnej w Czorsztynie i innych.

W budownictwie sieciowym najpoważniejszym zadaniem jest terminowe zakończenie budowy nowych linii wysokiego napięcia. Napięcie o pełnej wysokości będzie po raz pierwszy zastosowane w Polsce.

W czasie narady min. Jaszczuk udekorował 37 najbardziej zasłużonych pracowników energetyki wysokimi odznaczeniami państwowymi. M. in. złote krzyże zasługi otrzymali: Józef Kucyper, kierownik robót oraz monter turbinowy Kazimierz Łukaszczuk. Srebrne krzyże zasługi otrzymało 27 pracowników, a m. in. Jerzy Wysocki — główny inżynier, Franciszek Hat — starszy majster i Władysław Tarmowski — brygadista bazy sprzętu i napraw. Brązowe krzyże zasługi przyznano 8 pracownikom.

Ponadto min. Jaszczuk wręczył 2 pracownikom budownictwa energetycznego odznaki zasłużone go przewodnika pracy

Podziękowanie

Holenderskiego Komitetu Pokoju

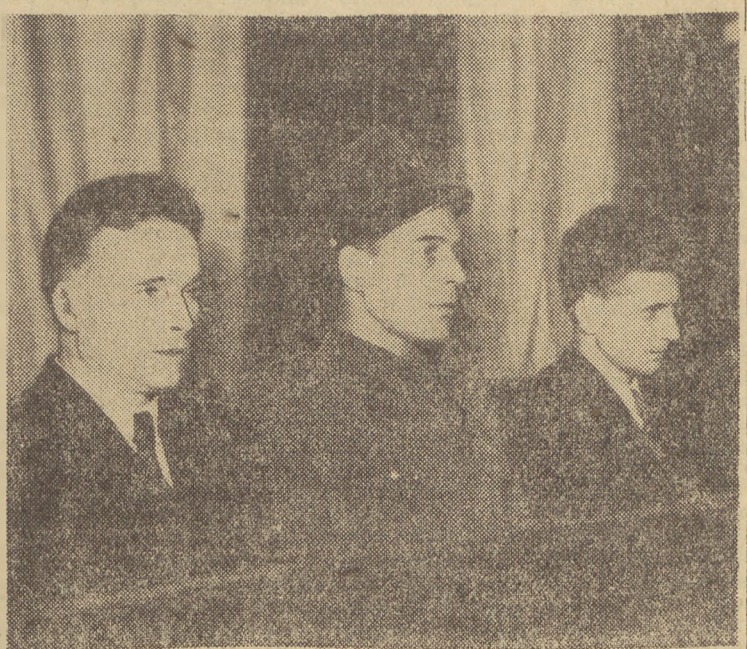
WARSZAWA PAP. W związku z przekazaniem przez polskich obrońców pokoju w dniu 13 bm. kwoty 5 tys. funtów sterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii, Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał od Holenderskiego Komitetu Pokoju depeszę następującej treści:

„W imieniu narodu holenderskiego i powodźmi przesyłamy gorące podziękowania za Waszą wspaniałą pomoc. Międzynarodowa solidarność narodów walczy przeciwko nędzy i wojnie pokona wszystkich wrogów milijonów pokój ludzkości”.

Amerykane grabią Koreę

MOSKWA PAP. Dziennik „Delhi Times” opublikował artykuł, w którym stwierdza, iż zdymisjonowany generał amerykański Robert Michalberger będąc do 1948 r. dowódcą amerykańskiej VIII armii, która znajdowała się wówczas w Japonii, zawarł prywatną transakcję z Li Syng-maem, dzięki której zakupował za bezcen przeszło 80 proc. całego wolumenu Korei południowej.

Przy pomocy dowództwa armii amerykańskiej trwały amerykańskie eksporty złota miedzi w rejonie Mianan, ołowiu — w rejonach Nebonsan, Fen Ian i Iczon oraz manganu i srebra. W kopalniach tych pracuje przeszło 30 tysięcy robotników południowo-koreańskich. Warunki ich życia są tragiczne, śmiertelność jest niezwykle wysoka. Amerykanie eksportują do Stanów Zjednoczonych wolfram i metale cenne, wydobywane w Korei południowej, a następnie wywożą je do krajów zachodnio-europejskich, uzyskując przy tym ogromne zyski.



Dnia 18. II. 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanęło dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski. Obaj oskarżeni w listopadzie 1952 r. zostali zrzućeni na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy na terenie woli. Kuzaliskiego — z zadaniem zorganizowania w Polsce dywersji i szpiegostwa na rzecz wywiadu USA. Na zdjęciu: Od lewej: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski na ławie oskarżonych

Zmobilizować aktywność związków zawodowych w realizacji zadań Planu 6-letniego

Skrót referatu tow. Wiktora Kłosiewicza na XI Plenum CRZZ

Mówca podkreśla na wstępie, że trudnym i odpowiedzialnym zadaniem Plenum, które zebrało się w okresie, kiedy cały naród polski pod sztandarem swej partii przystępuje do realizacji 4 roku Planu 6-letniego — będzie do konania analizy zadań stojących przed związkami zawodowymi na tym nowym etapie budownictwa socjalizmu.

„Analiza taka jest konieczna i niezbędna — stwierdza mówca — żebyśmy po dokładnym uświadomieniu sobie czekających nas nowych zadań mogli obrać właściwą drogę do ich pełnej, całkowitej realizacji, zgodnie z dyrektywami naszej partii i rządu ludowego, zgodnie ze wskazaniami naszego wielkiego nauczyciela i przywódcy narodu — towarzysza Bieruta”.

Następnie prelegent omawia wyniki realizacji planu w 1952 r. oraz główne zadania, stojące przed związkami zawodowymi w 1953 r.

Zadania te jednak są w pełni wykonalne przy uruchomieniu ogromnych, niewykorzystanych dotychczas rezerw, tkwiących w naszej gospodarce narodowej, przy pełnej mobilizacji całej klasy robotniczej. Mobilizację tę prowadzić będziemy pod kierownictwem naszej partii w oparciu o historyczne doświadczenie wielkiego Kraju Rad i wskazania genialnych nauczycieli ludzkości Lenina i Stalina, w oparciu o doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i braterskich radzieckich związków zawodowych.

Zadania 4 roku Planu 6-letniego nakładają na związki zawodowe obowiązek umocnienia kierowania ruchem współzawodnictwa socjalistycznego, obowiązek przejęcia przez ruch polityczny treści przez powiązanie go z zadaniami naszego socjalistycznego budownictwa.

Weszliśmy w 4 rok Planu 6-letniego. Weszliśmy w ten rok wzbogaceni o doświadczenia trzech pierwszych lat budownictwa socjalistycznego, wzbogaceni wskazaniami VII Plenum naszej partii, doświadczeniami kampanii wyborczej, cennymi naukami XIX Zjazdu KPZR i głęboką wiedzą zawartą w genialnym dziele tow. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Czeka nas nowy trudny rok pracy, nowy rok zmagania na wszystkich frontach naszego budownictwa.

Realizujemy nasz plan w warunkach ostrej walki klasowej. Istnieje i działa u nas wróg nie cofający się przed żadnymi środkami szkodnictwa, od wrogiej kłamliwej propagandy, poprzez szpiegostwo do otwartych aktów sabotażu i dywersji.

Zaostrzenie czujności — to walka z awariami i wypadkami, to bezwzględna ochrona tajemnic państwowych, to walka z wrogą plotką, to tępienie niefrasobliwości i gapiostwa wobec drobnych nieraz, lecz wyraźnych przejawów działalności wroga.

Prowadzimy w tym roku wielką akcję wyborów do wszystkich instancji związkowych.

Stoimy przed okręgowymi konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi i krajowymi zjazdami zarządów głównych, podczas których dokonamy gruntownej oceny naszej pracy, wysłuchamy krytyki mas członkowskiej i ustalimy szczegółowe zadania dla każdego dziedziny naszej pracy.

Stoimy przed III Kongresem Związków Zawodowych, na który musimy przysłać z naszym dorobkiem w pracy nad budowaniem

Polski socjalistycznej i dokonac oceny, w jakim stopniu potrafiliśmy realizować wskazania naszej partii w przekazywaniu jej linii politycznej do mas związkowych.

Te wielkie czekające nas kampanie powinny zmobilizować naszą aktywność w realizacji zadań 4 roku Planu 6-letniego.

Przystępując do realizacji 4 roku naszego planu stawiamy sobie za zadanie:

A Podnieść na wyższy poziom kierowanie przez związki zawodowe ruchem współzawodnictwa socjalistycznego, zerwać z akcyjnością we współzawodnictwie, a przekształcić je w ruch trwały i systematyczny. Wydać nieubłaganą walkę wszelkim zrywom w produkcji, pracować rytmicznie, wykonywać od pierwszego dnia miesiąca planowe zadania. Śmieć i konsekwentnie, w sposób planowy upowszechniać wyższe, stachanowskie formy pracy.

B Wydać bezwzględną walkę formalizmowi i biurokracyzmowi we współzawodnictwie, przenosić szeroko do wszystkich zakładów przodujące doświadczenia naszych czołowych przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Podciągnąć robotników słabszych do poziomu przodujących.

C Umocnić socjalistyczną dyscyplinę pracy, wypełnić z szeregów związkowych tolerancyjny stosunek do bumelantów i opuszczania się w pracy zawodowej. Występować zdecydowanie przeciw tym wszystkim, którzy przyzwyczaili się nie wykonywać planów, którzy nie traktują planu jako bezwzględnie obowiązującej ustawy.

D Powiązać całą działalność kulturalno-oświatową związków zawodowych, pracę związkowych świetlic i domów kultury, pracę komisji kulturalno-oświatowych i nowowybranych organizatorów pracy kulturalno-oświatowej w grupach związkowych z zagadnieniami walki o plan i o rozwój współzawodnictwa pracy o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Popularyzować poprzez propagandę związkową wybitnych przodowników i ich metody pracy. Opacowywać odpowiednie wydawnictwa i szerzej omawiać przodujące osiągnięcia w prasie związkowej centralnej i branżowej.

E W trosce o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa zacieśnić współpracę z administracją gospodarczą, przestrzegać pełnej realizacji uchwały Rządu z dnia 16. II. 1952 r.

F Dbać o wysoką jakość produkcji, tępic i piętnować wszelkie przejawy brakorobstwa. Przestrzegać dyscypliny technologicznej, walczyć z awariami i przestojami, planowo przeprowadzać remonty zapobiegawcze.

G Uruchamiać rezerwy materiałowe, dążyć do oszczędnego gospodarowania paliwem i surowcami. Przestrzegać surowo norm zużycia materiałowego. Zbierać i oddawać do produkcji surowce wtórne.

H Wzmocnić troskę o człowieka, z uporem i stanowczością występować w sprawie poprawy warunków bytowych pracowników, czuć nad pełnym wykorzystaniem sum na akcję socjalną oraz na budownictwo mieszkaniowe i ochronę pracy. Szeroko zakładać ogródki działkowe i czuć nad rozwojem OZR-ów.

I Zwalczać wszelkie przejawy biurokracyzmu i rutyniarstwa w pracy związkowej, reagować żywo na wszelkie głosy krytyki mas członkowskich, powiązać się

ściśle z zakładami pracy, uczyć się od mas krytyki i samokrytyki i stosować ją w codziennej pracy związkowej. Przejawiać na co dzień czujność rewolucyjną w walce z wrogiem klasowym.

W naszej działalności związkowej kierować się bądźmy wskazaniem towarzysza Bieruta, zawartym w przemówieniu na naradzie warszawskiego aktywu partyjnego po powrocie z XIX Zjazdu KPZR.

„Niechaj pobudzające do działania idee XIX Zjazdu i mobilizujący apel towarzysza Stalina do partii komunistycznych i robotniczych natchnie nas zapałem do dalszej walki o pokój na świecie, o jak najprzebiegsze, pełne zwycięstwo socjalizmu w naszej ojczyźnie”.

Rosnąca czujność narodu polskiego zniweczy każdą próbę imperialistycznej dywersji

Dokończenie sprawozdania z procesu szpiegów amerykańskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

W procesie, jaki toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko szpiegom i dywersantom amerykańskim Stefanowi Skrzyszowskiemu i Dionizemu Sosnowskiemu, po oskarżonym Skrzyszowskim zeznał Sosnowski.

Oskarżony Dionizy Sosnowski, młody, 24-letni człowiek, przyznał się do winy, po czym zeznał, że 5 stycznia 1952 roku przekroczył nielegalnie granicę kraju, udając się do Berlina zachodniego, gdzie został skontaktowany z oficerem wywiadu USA „Benem”.

Sosnowski potwierdza również opis szkoły dywersyjno-szpiegowskiej w Ertzhausen, złożony uprzednio przez współoskarżonego

Skrzyszowskiego. Zeznając na temat okoliczności przetrwania do kraju, oskarżony potwierdza w pełni zeznania współoskarżonego Skrzyszowskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Po przerwie w rozprawie sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu ppłk. Henrykowi Li-gięzie.

Przemówienie prokuratora

Raz jeszcze na ławie oskarżonych znaleźli się dywersanci, szpiechy i terroryści. Raz jeszcze złożone na rozprawie zeznania oskarżonych z całą ostrością wskazywały, skąd tacy zbrodniarze otrzymują rozkazy i zapłatę za zbrodnie, skąd czerpią dla tych zbrodni natchnienie i nauki.

Źródłem tego zbrodniczego natchnienia i zbrodniczych nauk, rozkazodawcą i finansistą zbrodni jest imperialistyczny wywiad amerykański.

Obaj oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski zeznali, że zostali skierowani do prowadzonej przez amerykańskich oficerów i pod ich kierownictwem i utrzymywanej za amerykańskie fundusze szkoły dywersyjno-szpiegowskiej. Skrzyszowski i Sosnowski opowie dzieli na tej rozprawie, że głównym przedmiotem wykładowym

w tej szkole była dywersja i sabotaż.

Kpt. West, por. Peski, por. Drape, Robert, Bruno, Konrad i cała zgraja amerykańskich oficerów i sierżantów, gangsterów w mundurach — są tylko szeregowcami amerykańskiej armii zbrodniarzy wojennych, której oficerami byli niektórzy ambasadorzy USA w Polsce, niektórzy attaché wojskowi USA, jak Jessie i Rudziak i inni. Pierwszy ambasador USA w Polsce Bliss-Lane osobiście organizował i planował akcję dywersyjną i szpiegowską, inspirował działające jeszcze wówczas zbrojne podziemie i instruował jego przywódcę, agenta wywiadu amerykańskiego, Mikolajczyka.

Na przewodzie sądowym ustalono, że niektóre wykłady w szkole dywersyjno-szpiegowskiej w Ertzhausen prowadził zdrajca

narodu polskiego i klasy robotniczej Zaremba, który także odwiedzał punkt zborny w Oberfehring i że inny przedstawiciel renegackiej klikki emigracyjnej Józef Maciołek kontrolował postępy Skrzyszowskiego i Sosnowskiego. Tzw. emigracja polska nawiązuje uparcie do haniebnych tradycji Targowicy i dziś bije pokłony przed dolarowym workiem podpalacza świata i kuma się z neohitlerowskimi rewizjonistami w Bonn. Gotowi są zrezygnować z naszych ziem zachodnich, zrezygnować nawet z Katowic, Poznania i Łodzi, ofiarować hońskim neohitlerowcom nasze fabryki na Zachodzie.

Wywiad angielski w tajemnicy przed Amerykanami zażądał od WIN przekazania do jego dyspozycji i ewentualnego użycia w jego celach kilku dywersantów i szpiegów. Żyrafy — jak się nazywał w WIN-owskim żargonie wywiad angielski — są wprawdzie znacznie biedniejsze niż słonie — wywiad amerykański, ale z „braku słonia dobra i żyrafa”. WIN nie mógł przekazać wywiadowi angielskiemu nikogo poza skradzionym z kursu amerykańskiego Skrzyszowskim. To przechwytywanie przez wywiad angielski dywersantów i szpiegów opłacanych przez monopolistów amerykańskich świadczy, że w łonie bloku imperialistycznego wrze zacieklą, dzika, konkurencyjna walka, nie tylko o zyski, o kolonie, o surowce, ale i o poszczególnych dywersantów i szpiegów.

Waszyngtońscy inspiratorzy i

stawicielowi dziennika „Paris Presse” opublikował artykuł, w którym omawia sytuację w sztabie dowódcy naczelnego sił zbrojnych paktu atlantyckiego w Europie.

Dziennik stwierdza, że wśród oficerów krajów zachodnio-europejskich, przydzielonych do sztabu, panuje niezadowolenie. Wielu z nich, w szczególności Anglicy — wskazuje dziennik — domaga się od swych rządów przeniesienia na inne stanowiska, „ponieważ niesnaski zatruwają atmosferę w kwatery głównej wojsk sojuszników”.

Z artykułu „Paris Presse” wynika również, że oficerowie amerykańscy cynicznie pomiatają swymi kolegami zachodnio-europejskimi. Ci ostatni zarzucają do wódzstwa amerykańskiemu, a zwłaszcza generałowi Ridgway’owi, brak „taktu politycznego” i „niedocenianie zdolności oficerów europejskich”.

Jeden z oficerów zachodnio-europejskich oświadczył przed-

Hitlerowski przestępca wojenny zwolniony z więzienia przez Amerykanów

BERLIN PAP. Z Frankfurtu n. Menem donoszą, że amerykańskie władze okupacyjne zwolniły z więzienia Landsberg w Bawarii hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, b. marszałka Georga von Kuechlera.

Kuechler został w roku 1946 skazany na 20 lat więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości, do konania w Polsce, Francji i Związku Radzieckim. Władze amerykańskie zwolniły go z więzienia ze względu na rzekomy „zły stan zdrowia”.

organizatorzy tych zbrodni — ciągnie prokurator — usiłują zaprzeczyć o swym bezpośrednim udziale w tej zbrodniczej robocie, ale w obliczu niezbitych faktów na nic nie zdadzą się niezdarne amerykańskie zaprzeczenia: dnia 4 listopada 1952 r. około godz. 22 min. 53 samolot ten przelatywał przez granicę Polski w okolicy Darłowa i po przebiegu około 70 km, w rejonie Mładowa oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski na polecenie jednego z oficerów załogi samolotu amerykańskiego wyskoczyli z samolotu, który około godz. 23.21 także w okolicach Darłowa opuścił granicę państwa. To naruszenie granicy Polski przez amerykański samolot wojskowy wyraźnie odsłania cały cynizm metod imperialistów amerykańskich.

Nawet w kapitalistycznej dżungli jest rzeczą bez precedensu, że by w czasie pokoju tak brutalnie i jawnie uprawiać dywersję i sabotaż przeciwko państwu, z którym utrzymuje się normalne stosunki dyplomatyczne.

Skrzyszowski i Sosnowski zostali ujęci niemal zaraz po zrzuconiu, tak samo przedkro jak Bikulicz i Głuchowski, którzy bodaj pierwsi chcieli skorzystać z haniebnej ustawy o 100 mil. dolarów i których sądono przed rokiem. Taki los czeka każdego, kto ośmieli się przekroczyć granicę Polski ze zbrodniczymi zamiarami.

Niech ten proces przypomni każdemu robotnikowi, każdemu chłopu, każdemu inżynierowi, każdemu żołnierzowi, że wróg istnieje, że chwytą się coraz podstępniejszych i bardziej podstępnych metod, że trzeba potęgować czujność i że wroga trzeba widzieć i zwalczać.

Dlatego też naród nasz winien wzmocnić czujność na wszystkich odcinkach. Polska klasa robotnicza, polskie chłopstwo pracujące, polska inteligencja nieraz już kazały swoją czujnością, nieraz już wykazywały, że umiemy nie tylko budować, ale i strzec i bronić tego co budujemy.

Naród polski ufnym w zwycięstwo słusznej sprawy, ofiarnie budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak popaść nikomu, kto by śmiał naszą pracę hamować i naszą walkę utrudniać. Naród nasz żąda od nas surowego karania zdrajców i renegatów, którzy sami przez swoją zdradę wylaczili się ze społeczeństwa i oddali od narodu. Dla dywersantów, sabotażystów i szpiegów naród nasz nie zna litości. W imię obrony praw narodu żądam dla oskarżonych najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

Obroncy adw. adw. Bieja i Richter w swych przemówieniach usiłowali przedstawić oskarżonych jako ślepe narzędzia w rękach amerykańskich imperialistów i ich pachołków Zarembów i Maciołków, właściwych sprawców przestępstw popełnionych przez Skrzyszowskiego i Sosnowskiego.

W ostatnim słowie oskarżenia prosił sąd o wymierzenie im sprawiedliwego wyroku. W późnych godzinach wieczornych Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok skazując oskarżonych Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na karę śmierci.

Finał amerykańskiej zbrodni

W Warszawie zakończył się proces dwóch najmłodszych amerykańskich imperialistów, szpiegów i dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego. Proces, w wyniku którego sąd skazał zbrodniarzy na karę śmierci, z całą jaskrawością pokazał knowania wywiadu amerykańskiego, wymierzone w naszą ojczyznę, w nasze socjalistyczne budownictwo. Proces jeszcze raz unaocinił narodowi polskiemu niekwestionowaną rolę sprzymierzeńców emigracyjnych, którzy za dolary, wprzęgli się w amerykańsko-hitlerowski rydwan wojny, mordu i pożogi.

Amerykańscy szpiechy przyznali się do winy. Nie dlatego, że obce im jest męstwo, krętkość, oszustwo, badacie ich rzeczywistość naturą, ale dlatego, że dowody były bezsporne, przygniatające.

Na nic się nie zdały nieudolne próby podległości Wall-Street kłamliwego zaprzeczania faktom ich szpiegowskiej działalności w Polsce. Na nic się nie zdały próby zrzućcia na siebie odpowiedzialności za wroga przeciwko władzy ludowej roboty.

Wysłanie na teren Polski agentów USA jest dalszym ciągiem zbrodni amerykańskich kół rządzących wobec Polski. Przypomnijmy chociażby działalność szpiegowską skompromitowanego w Polsce gangstera w dyplomatycznym fraku, ambasadora Bliss-Lane czy udział innego lotra, ambasadora Griffisa w tajnych konszachtach antypolskich między Watykanem a przedstawicielami reakcyjnej części kleru.

W wielu procesach dywersantów i terrorystów ujawniono współdziałanie z basadą z wrogami Polski. Wymienimy chociażby morderców Martyki, którzy za pośrednictwem pracowników ambasady

Skarżyńskiej i Whitley, przekazywali amerykańskim imperialistom szpiegowskie informacje. Zbrodnica działalnością wobec Polski są ziejące jadem nienawiści audycje szczekacek, finansowanych przez departament stanu, wyasygnowanie 100 milionów dolarów na sabotaż w krajach demokracji ludowej. Zbrodnica działalnością wobec Polski jest plan „Wulkan”, przewidujący zniszczenie naszego kraju, naszej gospodarki, oraz zorganizowanie zbrojnej dywersji na wypadek konfliktu, który zamierzają rozpętać ludobójcy z Białego Domu.

Dostawca zgnitego elementu ludzkiego, rekrutującego się z kryminalistów, dezertów, złodziei, do amerykańskich szkół zbrodni jest emigracyjna klikka zdrajców, która dawno już zatraciła wszelkie cechy polskości, oferując swe wiernopoddane usługi w New Yorku i Londynie.

Jednym z inspektorów „kursu” w Ertzhausen był Józef Maciołek, szef „delegatury WIN zagranicą”. Ten sam, który w zamian za grube dolary zawarł umowę ze „słoniem” (wywiadem amerykańskim) o przekazywanie szpiegowskich informacji przez nieludzką w kraju organizację podziemną WIN. Ten sam, który wzmógł ogólnym histerią wojenną awanturkom amerykańskim, że może postawić do ich dyspozycji na terenie Polski 100 tysięcy zbrojnych pachołków.

Mieli też „kursanci” swego „mistrza zbrodni”. Jest nim stary przedwojenny „dwójkarz”, herszt WRN z okresu okupacji, a obecnie towarzysztwa wzajemnej adoracji pod nazwą „PPS” — Zysmund Zaremba. Ten zagorzały wróg, którego treścią życia jest służba dla obcego wywiadu, już od wielu lat postawił na amerykańskiego konia. To do jego kieszeni pły-

na szeleszczące banknoty od Irvinga Browna, przedstawiciela reakcyjnej amerykańskiej centrali związkowej na Europie. Głos renegata Zaremby rozlega się z hitlerowsko-adenauerowskiej szczekaczki „Wolna Europa”.

Amerykańscy panowie wyszkolili „fachowców” dywersantów, zaopatrzili ich we wszystko co trzeba do szpiegowskiej roboty, otumanili zielonym dolarem, a filary szajki emigracyjnej dały im „moralne wsparcie”. Ale jednej rzeczy nie mogli im zapewnić: poparcia społeczeństwa polskiego.

To właśnie społeczeństwo polskie mogło unieszkodliwić wrogów, to mieszkający okolicznych wsi zaalarmowali władze bezpieczeństwa o zrzuconiu na spadochronach dywersantów. Rośnie siła naszej władzy ludowej, zawartość naszego zjednoczonego narodu, zdecydowanego stawić zwycięski opór każdej próbie wrogiej działalności. Wyrok na Skrzyszowskich i Sosnowskich — oto jedyny przykład, które zgotować możemy w Polsce szpiegom i dywersantom, agentom amerykańskiego wywiadu. I niech dobrze to zapamiętają „gentleman” napalmu i sztyletu, oraz ich agenci — bezojczyźniane emigracyjne wyprzedki.

Dla całego naszego narodu proces ten jest poważną lekcją czujności. Sąd wymierzył zastrąconą karę agentom amerykańskim. Ale nie sądzimy, że wróg ustanie w swoich zbrodniczych knowaniach. Dalej będzie usiłował nasilać nowych szpiegów, dywersantów i terrorystów. Powinniśmy wzmocnić naszą czujność, abyśmy byli w każdej chwili gotowi zlikwidować w zarodku każdą próbę zamachu wroga na życie narodu, na wolność naszej rozkwitającej ołczyzny.

WAŻNE dla prenumeratorów prasy

Podaje się do wiadomości, że począwszy od dnia 16 lutego br. prenumeratę należy zamawiać tylko u listonosza lub w placówce pocztowej we własnym rejonie doręczeń, na terenie którego zamieszkuje prenumeratorem — odbiorcą.

Powyzsze nie dotyczy prenumeraty zbiorowej, którą należy zamawiać u kolporterów za kładowych

Na marginesie zjazdu w Kartuzach

Można usunąć przeszkody z drogi rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi kaszubskiej

Delegaci spółdzielni produkcyjnych z powiatów kartuskiego, kościerskiego i wejherowskiego, którzy obradowali w ub. niedzieli dokonali przeglądu osiągnięć gospodarstw zespołowych w tych trzech powiatach.

Są one niemałe. W spółdzielniach pow. wejherowskiego np. zbiory zbóż kłosowych w roku ubiegłym były przeciętnie o 2 q z ha wyższe niż u chłopów indywidualnych. Spółdzielnie produkcyjne w Mrzeżynie zebrały przeciętnie z 1 ha: pszenicy — 29 q żyta — 23 q, jęczmienia — 21 q, owsa — 20 q, buraków cukrowych — 263 q i ziemniaków — 126 q z ha. Spółdzielnie z Glinca już w pierwszym roku wspólnej gospodarki osiągnęły o 6 q pszenicy z ha więcej niż indywidualnie gospodarujący chłopie tej gromady.

Niemniejszymi wynikami mogą poszczycić się gospodarstwa zespołowe w dziedzinie hodowli. I tak w wejherowskim pogłowie trzodły chlewnej wzrosło w ciągu roku przeszło 2,5-krotnie, owiec — prawie 6-krotnie, a ilość bydła zwiększyła się o 102 sztuki. Spółdzielnie „Zróża” w Grabowie posiada 84 sztuki trzody chlewnej, w tym 26 macior. Spółdzielcy z Rybna posiadali w chwili zakładania zespołowej gospodarki 55 sztuk bydła, a obecnie we wspólnej oborze i na działkach przyzgodowych mają 115 sztuk.

Wyrośli boiownicy sprawy spółdzielczości

Spółdzielcy nieustannie pracują nad dalszym umocnieniem zespołowych gospodarstw. Stąd też poważne inwestycje na remonty, na nowe budynki, na rozwój hodowli itp. Równie szybko majątek spółdzielczy, a wraz z nim zwiększają się dochody spółdzielców. Np. członek spółdzielni produkcyjnej Kropidłowski z Grabowa za wypracowane dniówki obrachunkowe otrzymał 59 q zboża i ponad 5 tys. złotych w gotówce. Inny spółdział Franciszek I Wenta z Sulmina z tytułu wypracowanych dniówek otrzymał: żyta — 28 q, pszenicy — 4,3 q, jęczmienia — 0,96 q, owsa — 4,78 q, ziemniaków — 23 q oraz poważną sumę gotówki.

W walce o umocnienie polityczne i gospodarcze gospodarstw zespołowych w powiatach kaszubskich wyrosło wielu aktywistów, bezgranicznie oddanych sprawie spółdzielczości.

Oto np. Stefan Detlaf z Zeli-strzewa, Tarnowski z Mrzeżyna, Franciszek Clechowski z Bolesławowa nie żałowali wysiłku i pracując w brygadach polowych znaczenie przyczynili się do osiągnięcia wysokich urodzajów. Katarzyna Tessa, chlewniczka z Grabowa osiąga coraz lepsze wyniki w pracy i w dużej mierze dzięki jej wysiłkom spółdzielnia pod względem hodowli przoduje w powiecie. Stanisława Ceplin z Kamirowa jest wybitną przodownicą pracy w kościerskim i wypracowała ona ponad 300 dniówek obrachunkowych w ub.

Proponuje węgierskiej firmy „Masped” — Budapeszt otrzymała załoga księgowych C. Hartwig w Gdyni

Miedzy brygadami księgowych C. Hartwig — Gdynia i firmy węgierskiej Masped — Budapeszt podjęta została w swoim czasie współzawodnictwo.

Ostatnio brygada węgierskich księgowych przesłała brygadzie polskiej propozycję, na którym z jednej strony umieszczono godło Węgier i napis w języku węgierskim, z drugiej zaś godło Polski i napis w języku polskim: „Przez współzawodnictwo do socjalizmu!”

W pierwszej fazie współzawodnictwa ze strony Hartwiga wyrosła się ob. Ada Lewandowicz, a ze strony Maspedu ob. Warja Imre CZ. JASIŃSKA korespondent

roku. Wiele jest takich jak Brunon Meyer, przewodniczący przodującej spółdzielni z Zelistrzewa — wspaniałych boiowników o sprawę rozwoju spółdzielczości

Czas skończyć z teoryjką „o trudnym terenie”

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego w tych trzech powiatach obserwujemy stosunkowo najslabszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Wystarczy przytoczyć, że spółdzielnie powiatów: wejherowskiego, kościerskiego i kartuskiego stanowią zaledwie 13,7 proc. spółdzielni Wybrzeża. W pow. kartuskim są dotychczas zaledwie 4 spółdzielnie, podczas gdy w pow. gdańskim jest ich blisko 60. Trudno tu nie dostrzec jaskrawej dysproporcji między poważnym dorobkiem istniejących już zespołowych gospodarstw a niezmiernie powolnym tempem budowy nowych spółdzielni.

Czy istnieją jakieś obiektywne przyczyny, stojące na przeszkodzie rozwojowi spółdzielczości w pow. kartuskim, wejherowskim i kościerskim? Oczywiście, że przyczyną tego rodzaju nie ma. Sukcesy istniejących gospodarstw zespołowych na kaszubskiej wsi, przykłada do powiatu tczewskiego, gdzie ostatnio powstało szereg nowych spółdzielni — zadają kłam wszelkim teoryjkom o rzekomo szczególnie „trudnym” terenie w powiatach tzw. starych. Kłam tego rodzaju twierdzeniu, pokutującemu jeszcze wśród niektórych aktywistów, zadaje również liczny rozwój szeregu spółdzielni w tych trzech powiatach. Oto np. ilość członków spółdzielni w Rybnie wzrosła z 10 do 25, w Bolesławowie 85 proc. pracujących

chłopów jest członkami spółdzielni, a w Słuchowie nie ma już ani jednego małego czy średniorolnego gospodarstwa poza spółdzielnią.

O czym świadczą te przykłady? Po pierwsze, że gdy idzie się o agitację wprost do chłopów indywidualnego — tam przekonuje się on i przechodzi na tory gospodarki zespołowej. Ale jakież to będzie „łatwe”, jeśli instruktorzy KP i aktywiści będą rzadkim gościem w gminie, jeśli do gromad przez długi okres się nie zagląda. Rzecz jasna, że mieszkańcy takich gmin, gdy zobaczą przedstawicieli partii, szukają u niego odpowiadzi na watliwości, których przez długi okres wiele się nagromadziło. I wtedy to niektórzy aktywiści, słysząc najrozmaitsze wypowiedzi, wahają się opatrzyć taką gminę czy gromadę etykietą — „trudna”, zapominając, że to z ich winy narosły watliwości, że to oni rozczuchwali swoją postawą wroga klasowego.

Wzmocnić walkę przeciw kułackim machinacjom

Dyskutanci, jak m. in. Faferko z Glinca, wskazywali, że ich spółdzielnia produkcyjna powstawała w ostrej walce klasowej, że tylko dzięki zdemaskowaniu kułackich machinacji i rozprawieniu się z wrogią plótką możliwe było zwycięstwo pracujących chłopów. Jest to szczególnie słuszne w odniesieniu do Kaszubszczyzny, gdzie kułak stosuje wyjątkowo perfidne formy wyzysku, gdzie od lat starał się wyzyskiwać niski stopień uświadomienia pracujących chłopów i udawać ich „przyjaciela”.

Tymczasem w powiatach ka-

szubskich, a zwłaszcza w kartuskim, problem walki z wyzyskiem ze strony gburów, walki z jego machinacjami nie zawsze jest należycie postawiony. Chciałoby widać pomoc sąsiedzką. Jak wykazuje doświadczenie zeszłoroczne, w szeregu gminach i gromadach, mimo dekretu państwowego — plany pomocy sąsiedzkiej, jeśli istniały, to tylko na papierze, a w praktyce kwitły odrobek u kułaka i gburzy uchodzili za „dobroczyńców”. A przecież pomoc sąsiedzka to ważny instrument w walce o wyrwanie chłopów pracujących spod ekonomicznego wpływu gburów, to obrona chłopów przed wyzyskiem kułackim.

A czy stosunkowo bardzo nie wielka ilość członków partii wśród średniaków, a szczególnie wśród małych w powiecie kościerskim czy kartuskim, nie jest dobitnym wyrazem słabej pracy politycznej organizacji partyjnych na tym odcinku?

Formy pracy propagandowej

Jan Jarosz z Pępowa na zjeździe mówił, jak wiele pomogła przy zakładaniu spółdzielni wyćieczka z jego gromady do jednej z gospodarstw zespołowych w powiecie malborskim. Inni dyskutanci również wskazywali na szereg dobrych form pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej. Jednak wykorzystanie tych form w kartuskim, kościerskim i wejherowskim jest w dużym stopniu niedostateczne.

Choćby sprawa wyćieczek. Liczba zorganizowanych wyćieczek do spółdzielni produkcyjnych była dotychczas w porówna-

niu z możliwościami bardzo niska. Trzeba przede wszystkim zażądać, że sprawę tę zaniechają zarządy powiatowe oraz Zarząd Wojewódzki ZSCH. Zarząd Wojewódzki przyjmuje wyćieczki chłopskie z całego kraju i kieruje je do naszych spółdzielni, ale o organizacji wyćieczek w skali wojewódzkiej jakoś dotychczas nie pomyślał.

W niedostatecznym jeszcze stopniu składają się spółdzielcy do pracy uświadamiającej wśród małych i średniorolnych chłopów. A nie brak nam przecież dobrych spółdzielców — Kaszubów. Mało są również wykorzystywane świetlice i zespoły artystyczne do pracy nad popularyzacją spółdzielczości. Przez długi okres nie wykorzystywano np. zespołu w Kościerzynie oraz zespołu artystycznego ZSCH w Kartuzach. I tutaj również nie małą winę ponoszą zarządy powiatowe i Zarząd Wojewódzki ZSCH jako bezpośrednio odpowiedzialne za pracę i program zespołów artystycznych.

Są wszelkie warunki dla rozwoju zespołowych gospodarstw

Oto kilka problemów, które wyłoniły się na zjeździe spółdzielczości produkcyjnej w Kartuzach. I chociaż zagadnienie budowy spółdzielni stoi w tych powiatach ze szczególną ostrością, ze względu na poważne zaniedbania, przewodniczący Prezydium PRN w Kartuzach tow. Damski potraktował ten problem w referacie bardzo ogólnie, a postawione przed zjazdem w tej dziedzinie zadania były niezbyt wnikliwie przemyslane. Dlatego

też i dyskutanci sprawie budowy nowych spółdzielni poświęcili nie dostateczną uwagę. Również i sekretarz KP w Kartuzach tow. Berezecki w swoim podsumowaniu bardzo niewiele uwagi poświęcił sprawie rozbudowy gospodarstw zespołowych i zadaniom w tej dziedzinie.

Na Wybrzeżu coraz szerzej rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej, coraz więcej małych i średniorolnych chłopów przechodzi na tory zespołowej gospodarki. W powiecie gdańskim istnieje już 57 gospodarstw zespołowych w dalszym ciągu powstają nowe komitety założycielskie, a powiat malborski liczy 42 spółdzielnie. W styczniu i lutym chłopów pracujących zorganizowali szereg nowych spółdzielni w powiecie tczewskim, a dwa dni temu Starogard złożył meldunek o powstaniu dalszych dwóch zespołowych gospodarstw. Są takie gminy, jak Stare Pole w powiecie Malborka i Jasna w powiecie Sztumu, gdzie w każdej gromadzie istnieje już spółdzielnia produkcyjna.

Czy spółdzielnie te powstają żywiołowo? Nie. Rozwój spółdzielczości bowiem mierzy się wkładem pracy politycznej organizacji partyjnych, rad narodowych, POM i organizacji masowych. Dlatego też odpowiedzialni towarzysze z kartuskiego, wejherowskiego i kościerskiego przeprowadzają niewątpliwie wnikliwą, samokrytyczną ocenę swej dotychczasowej pracy w dziedzinie budownictwa spółdzielczości produkcyjnej w tych trzech powiatach. Na terenie tym bowiem są wszelkie obiektywne warunki ku temu, aby na tak ważnym odcinku, jakim jest rozwój gospodarki zespołowej nastąpił zasadniczy przełom.

E. GŁOMBKOWSKI

Z problemów konferencji miejskiej w Gdańsku

Zadania każdego członka partii

Jednym z pozytywnych osiągnięć sprawozdawczo-wyborczej konferencji miejskiej organizacji partyjnej w Gdańsku jest krytyczne i samokrytyczne ustosunkowanie się większości delegatów, zabierających głos w dyskusji, do wyników pracy w ubiegłym roku. Dyskusja wykazała, jak w ciągu minionego okresu sprawozdawczego w toku realizacji wytycznych KC naszej partii poważnie wyrosła organizacja miejska i jej dola: aktywiści wykazali, że towarzysze dostrzegali istniejące jeszcze braki i umieli wyciągnąć konkretne wnioski w celu dalszego podniesienia poziomu pracy partyjnej, a poprzez nią — osiągnięcia większych sukcesów gospodarczych i politycznych.

Towarzysze, zabierający głos w dyskusji, dali dowód wzrastającemu poczuciu odpowiedzialności kierownictwa partyjnego i członków partii za całkowitą i zwycięską realizację zadań, jakie przed nami stoja. Przeprowadzona na konferencji analiza pracy organizacji partyjnych, świadczą o tym, że wzrosła i mocno ugruntowała się kierownicza rola organizacji miejskiej w całokształcie zagadnień naszego miasta.

Odpowiedzialność organizacji partyjnej za pracę doзору

Jedną z przyczyn braków w pracy niektórych organizacji partyjnych — wskazywali towarzysze — jest niedocenianie szkolenia partyjnego. „Egzekutywa naszej organizacji partyjnej — powiedział tow. Masłowski z M-11 — nie analizowała przebiegu szkolenia partyjnego i wskutek tego kułalo ono. A przecież wykonanie naszych zadań zależy w dużej mierze od szkolenia politycznego i zawodowego”.

Jak wpływa szkolenie partyjne na pracę w zakładzie, pokazał tow. Raczynski z Bazy Remontowej ZBM. „Z początku — powiedział on — szkolenie u nas przeważało. Za bardzo byliśmy pochłonięci sprawami zawodowymi. Obecnie, gdy u szkolenia bierzemy udział 80 proc. towarzyszy, wzrosła czujność, zmniejszyła się ilość awarii, podniosła się odpowiedzialność członków partii za wykonanie zleceń”.

Niektórzy delegaci, omawiając zagadnienia swojego terenu pra-

cy, nawiązali do przemówienia towarzysza Bieruta do aktywu partyjnego i gospodarczego przemysłu węglowego, Tow. tow. Rylniewicz z Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych. Małec i Lenart ze Stoczni Gdańskiej, Smolarkiewicz z ZPGG, Dziedzic z Przedsiębiorstwa Robotów Telekomunikacyjnych i inni wskazywali na to, jak wytyczne towarzysza Bieruta pomogły im zrozumieć przyczyny istniejących braków w pracy organizacji partyjnej i administracji swoich zakładów pracy i wyciągnąć właściwe wnioski w celu usunięcia istniejących niedomagań.

I tak np. tow. Lenart mówił o tym, że kierownictwo poszczególnych wydziałów Stoczni Gdańskiej nie zna dziennej zadań, często nie wie, ilu mistrzów i brygadzystów pracuje na zmianie, że brak jest kontroli pracy mistrzów Tow. Małec zaś wskazał na to, że wielu mistrzów nie zna swoich ludzi, że bardzo wielu młodych robotników w przeprowadzonej ankiecie hotelowej nie mogło wskazać mistrzów, którym podlegają.

Towarzysze ze Stoczni Gdańskiej mówili również o tym, że wielu kierowników wydziałów nie analizuje przyczyn niewykonania dziennego harmonogramu. Z tego też powodu nie mogą oni wyciągnąć właściwych wniosków dla usunięcia niedociągnięć w pracy. Są również tacy mistrzowie, którzy obawiają się „rozdzierać” z ludźmi. Powiadają oni brygadystom: „Posłubiście do sekretarza partii, by spowodował, aby ludzie wyszli do roboty...”

Słowa te świadczą o tym, że organizacja partyjna zaniedbała pracę z mistrzami, zaniechała sprawę ugruntowania autorytetu mistrzów. Kierując swój wzrok ku założeniu organizacji partyjnej zapomnieli o oficerach produkcji, od których w dużej mierze zależy wykonawstwo planu.

Sprawę tę omawiał również na konferencji miejskiej tow. Smolarkiewicz z ZPGG. Wysunął on nawet konkretne wnioski o pracy organizacji partyjnej w dziedzinie opieki i wychowywania brygadzystów. Rzecz jednak w tym, aby to co mówili tow. tow. Lenart, Małec, Smolarkiewicz i inni nie było szybko zapomniane, aby pamiętali i realizowali wskazania towarzysza Bieruta,

który na naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego przemysłu węglowego powiedział:

„Partia musi się czuć w pełni odpowiedzialną za autorytet, władomości fachowe i świadomości polityczną dożurn”.

A jakież autorytet mogą mieć mistrzowie, majstrowie czy brygadziści, którzy nie znają planu? Sytuacja taka powstała w Zakładach Dziewiarskich w Oliwie, gdzie — jak powiedziała tow. Hajdel — majstrom dopiero w lutym powiedziano jaki jest plan. Sytuacja taka istnieje również w ZPGG, gdzie brygadziści nie są zaznajamiani z planami. „Plan powinien być doprowadzony do każdego robotnika, a u nas — powiedział tow. Smolarkiewicz — nie zawsze zna go nawet brygadziści”.

O dwóch niebezpiecznych tendencjach

I sekretarz KW PZPR tow. Trusz, oceniając pozytywnie przebieg konferencji, podkreślił jednak poważny brak referatu sprawozdawczego, który w ogóle nie nawiązał do ostatnich wskazań towarzysza Bieruta o zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle. Uczynili to niektórzy towarzysze-dyskutanci, ale wielu nie wyciągnęło z tego wniosków dla siebie, dla pracy swojej organizacji partyjnej, dla jej ubojowienia.

Oznacza to, że niektórzy towarzysze — jak np. tow. Augustyn z ZB 3-4, który wiele mówił o „braku pomocy wyższych czynników”, „o nienadaniu dokumentacji technicznej za tempem budownictwa” — nie widzą jeszcze tych nowych zadań, jakie postawił przed partią towarzysz Bierut w dziedzinie odpowiedzialności za oficerów i podoficerów produkcji, jakimi są: kierownik, mistrz, majster, brygadziści.

Wiąże się to z innym zagadnieniem, z zagadnieniem niebezpiecznych tendencji, przed którymi towarzysz Bierut przestrzega organizację partyjną.

„Jedną z nich (tych tendencji — przyp. nasz) — uczy towarzysz Bierut — możnaby określić jako uciekanie do tzw. „czystej polityki” tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienne

sprawy i potrzeby kopalni, bez dbałości o kłopoty robotnika w jego pracy i w jego życiu, a więc polityki wyjąłowej z żywej treści marksizmu-leninizmu, z jego konkretnej rzeczywistości. Jest to „polityka” w cudzysłowie, „polityka frazesu”, która przestaje być proletariacką polityką, a staje się sekciarską frazeologią.

Drugą niebezpieczną tendencją jest zasklepianie się w tzw. „czystej produkcji” bez polityki, co oznacza ciasny praktycyzm, nie widzący perspektyw, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunistyczny, odrywający się od ideologii i ogólnych zadań społecznych”.

Przejawami tych niebezpiecznych tendencji jest m. in. niewłaściwy stosunek niektórych organizacji partyjnych do zagadnienia współzawodnictwa socjalistycznego i niewłaściwy stosunek do młodzieży.

Czy istnieją u nas przejawy tych niebezpiecznych tendencji? Tak, istnieją. Świadczy o tym wystąpienie tow. Dużmańskiego z parowozowni Gdańsk-Południe. Tow. Dużmański mówił o tym, jak zaczął kontrolować „na gorąco” przebieg wykonania planu. Kontrola ta jednak — jak wynikało z jego słów — ograniczała się przeważnie do telefonicznych interwencji z dyspozytorem czy naczelnikiem trakcji. Te między pracy, przejęte od dyrektora nazwał tow. Trusz w swoim wystąpieniu „centralizmem telefonicznym” tj. realizowaniem wytycznych partii bez widzenia człowieka.

Przejawem tych tendencji jest — obecnie przewidywany — niewłaściwy stosunek do młodzieży w Stoczni Gdańskiej, gdzie młodzież stanowi poważny procent załogi. Organizacja partyjna w Stoczni Gdańskiej podjęła już kroki w celu uaktywnienia organizacji ZMP-owskiej i polepszenia pracy z młodzieżą.

Zagadnienie zwiększenia opieki nad ZMP i młodzieżą istnieje również i w M-11. Tow. Masłowski wysunął konkretny wniosek o organizowanie wspólnych narad załogowo-partyjnych w celu przezwyciężenia nastrojów bez troski, zwłaszcza w dziedzinie współzawodnictwa pracy, które w M-11 odbywa się „od święta do święta”.

O pewnych nastrojach bierności i samouspokojenia sygnalizował również na konferencji tow. Wiśniewski ze Stoczni Północnej. Tym m. in. tłumaczył on niewykonanie planu styczniowego.

Realizować wnioski

Towarzysze występujący na konferencji miejskiej mówili o wielu istniejących brakach w pracach organizacji partyjnej. Wypływają one często z tego, że towarzysze widzą te braki, krytykując istniejące niedociągnięcia i ludzi odpowiedzialnych za to, że niedomagania te zaistniały, nie podejmują kroków, aby je usunąć.

I tak np. tow. Migniewski z Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, omawiając przyczyny złej gospodarki w zakładach, wskazał na to, że kierownik wydziału ekonomicznego K-7 tow. Szumilewicz i instruktor Stalecki, znając sytuację w zakładach, nie wyciągnęli jednak wniosków w celu udurowienia istniejącej tam sytuacji.

Zadania nasze są wielkie. „Osiągnąć je można — uczy towarzysz Bierut — tylko wówczas — gdy organizacja partyjna jest nastawiona bojowo, gdy nie poddaje się nastrojom samouspokojenia, gdy nie ulega wpływowi biurokratyzowanego lub ideologicznie obcego elementu”.

A bojowość organizacji partyjnej — to znaczy porzucenie „polityki frazesu”, podjęcie systematycznej, codziennej, konkretnej pracy w realizacji uchwał i wytycznych partii i rządu, wyciąganie wniosków i szybkie ich realizowanie.

Przed Komitetem Miejskim stoi obecnie zadanie głębokiego przeanalizowania protokołu konferencji i wysuniętych przez towarzyszy wniosków i uwag ujętych w uchwałę konferencji w celu usprawnienia pracy organizacji partyjnej.

Te same zadania stoją przed poszczególnymi wydziałami Komitetu Wojewódzkiego, wydziałem politycznym DOKP i MRN, przed każdym delegatem obecnym na konferencji, przed każdym członkiem partii.

K. J.

Powrót do systemu dniówkowego przyczyną załamania planu w kadłubowniach Stoczni Gdańskiej

Uchwała Rządu z 3 stycznia br. zaleca m. in. rozszerzenie akordu na roboty, wykonywane dotychczas systemem dniówkowym, by w ten sposób zapewnić sprawniejszą realizację zadań produkcyjnych oraz dalszy wzrost zarobków robotniczych. Trzeba jednak stwierdzić, że organizacje partyjne, administracje szeregu zakładów pracy nie doceniają dotychczas zagadnienia zakordowania robot, nie realizują w pełni uchwały Rządu.

Przykładem tego może być m. in. Stocznia Gdańska, a szczególnie jej wydziały kadłubowe. O ile bowiem jeszcze do niedawna robotnicy, pracujący na akord, lub na normach szacunkowych, stanowili ok. 50 proc. załogi kadłubowni B, to dziś liczba ich zmniejszyła się o przeszło połowę.

W jaki sposób do tego doszło? Punktem wyjściowym do tego obniżenia procentu robot zakordowanych stało się obowiązujące w stoczni zarządzenie dyrektora, zalecające zatrudnianie nowoangazowanych pracowników na dniówkę. W ostatnim jednak okresie nie zanotowano większego napływu robotników. Stąd wniosek, że na dniówkę przeszli obecnie robotnicy, pracujący dotychczas w systemie akordowym. A co skłoniło mistrzów, bez pośrednio kierujących pracą w kadłubowniach, do przesunięcia robotników z systemu akordowego na dniówkowy?

Atmosfera demobilizacji

Zaczęło się od tego, że wydział planowania nie dostarczył planów na pierwsze tygodnie nowego roku, a w związku z tym sekcja produkcyjna nie opracowała harmonogramów robot. Tak więc w styczniu mistrzowie i brygady

ści nie znali terminów rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych robot. Wymagało to większego wysiłku z ich strony dla przygotowania robot, dla jak najbardziej celowego wykorzystania siły roboczej. Mistrzowie jednak poszli po linii najmniejszego oporu — przesunęli robotników z akordu na dniówkę. A nieliczne karty robocze wręczali najlepszym robotnikom, takim, którzy wykonują przeciętnie 200 proc. normy.

Przejście na system dniówkowy pociągnęło za sobą dalsze zaniedbanie pracy w kadłubowniach, a więc tolerancję brakorobstwa, przedłużanie w nieskończoność najprostszych robot itp. Z takimi niedociągnięciami wkroczyli kadłubowcy w pierwszą dekadę lutego. Wprawdzie w tym czasie już można było pracować w oparciu o harmonogramy, ponieważ jednak praca systemem dniówkowym nie wymaga specjalnego wysiłku od mistrzów, nie zrobili więc oni nic, by z powrotem wprowadzić akord.

Organizacja partyjna nie zauważyła w porę tych objawów demobilizacji wśród mistrzów, mimo wielu krytycznych głosów załogi, której zarobki spadły w systemie dniówkowym o kilkadziesiąt procent. Demobilizacji wśród mistrzów nie przeciwstawiło się również kierownictwo wydziału. Toteż nie dziwne, że w tej sytuacji opuścili się w pracy również technicy normowania, tak, że nie został również wprowadzony oddawna opracowany akord na uszczelnianie i próby wodne.

Ujemne skutki systemu dniówkowego

Atmosfera beztroski zdemoralizowała wielu sumiennych dotych

czas mistrzów. Np. mistrzowie Łopaciński, Bytniewski i Kajełtańczyk, chcąc podnieść swe zarobki, umyślnie ograniczali akord wyłącznie do grup „rekordzistów” w swych zespołach. W ten sposób uzyskali oni wysokie średnie przekroczenie norm w zespołach i wzrost własnych zarobków, obliczanych na bazie tej średniej.

System dniówkowy pociągnął za sobą również wzrost brakorobstwa. Dotychczas kierownictwo walczyło z brakorobstwem w ten sposób, że stocznia nie ponosiła kosztów złe wykonanego zlecenia robocznego: karta braku nie była honorowana. Obecnie natomiast mistrzowie zlecali poprawki robotnikom, pracującym w systemie dniówkowym. Poprawki były wnoszone oczywiście bez kart braków. M. in. na statku 200083, jak przyznaje mistrz Bądziąg, usunięto 14 braków, pracując na dniówkę bez kart zabrań. Podobnie było na wielu innych jednostkach.

Demoralizujący wpływ systemu dniówkowego dawał o sobie znać w licznych wypadkach nie dotrzymywania terminów robot, w opóźnionym zajmowaniu stanowisk roboczych. Często są wypadki przesiadywania w szatni. Np. w dniu 10 bm. ostatni kadłubowiec opuścił szatnię terenu B dopiero o godz. 6.50, choć praca rozpoczyna się w stoczni o godz. 6. Zarządzenie dyrektora, które mówi o tym, że robotnik powinien najpierw zmienić w szatni ubranie, a potem dopiero „od

bić” kartę zegarową, nie jest tu przestrzegane.

18 tysięcy straconych roboczogodzin

Na skutki demobilizacji w kadłubowniach nie trzeba było długo czekać. W pierwszej dekadzie lutego stracono ok. 18 tys. roboczogodzin. Zostały one w zasadzie przepracowane, nie wykonano jednak robot zaplanowanych na ten czas. Tak duża ilość roboczogodzin pochłonięta dniówką, którą lekka ręką wprowadzili mistrzowie, a której nie przeciwstawili się kierownicy działów. Nic dziwnego, że pracując tym systemem kadłubowcy wykonali plan 1 dekady lutego zaledwie w 22 proc. na terenie A i w 18 proc. na terenie B.

Dyrekcja stoczni przygotowała niedawno i wprowadza obecnie w życie nowy system opłacania mistrzów. Wysokość zarobku mistrza nie będzie zależała od średniego wykonania normy w brygadzie czy ze społem mistrzowskim, ale od wykonania planu produkcji na określonym odcinku pracy. Ten system wynagradzania będzie dodatkowym środkiem, mającym na celu zainteresowanie mistrza jak najlepszym wykonaniem planu. Ale i tym razem trzeba pamiętać, że samo zarządzenie dyrektora nie usprawni pracy w kadłubowniach.

Zadecyduje praca polityczna

Nie wystarczy bowiem wprowadzenie zmian w drodze administracyjnej. Nie można skutecznie rozwijać produkcji bez codziennej pracy politycznej. O tym muszą pamiętać oddziałowe organizacje partyjne i związki.

A jak dotąd organizacje partyjne słabo docierały do robotników kadłubowni. Zbyt rzadko członkowie egzekutyw rozmawiali z bezpartyjnymi robotnikami, zbyt słaba frekwencja była na zebraniach, które zwoływały rady oddziałowe. Na narady te przychodzili tylko najbardziej ofiarni robotnicy i mistrzowie.

Ze względu na warunki pracy nie docierał do kadłubowców głos stoczninowego radiowęzła. Obecnie więc trzeba stworzyć w wydziałach kadłubowych takie formy pracy politycznej i propagandy poglądowej, aby docierały one do załogi. Trzeba pomyśleć o tablicach przedmiotów pracy i tablicach bumelantów na budownych statkach. Od tego, jaki będzie poziom pracy politycznej w kadłubowniach, jak ściśle będą powiązane z załogą ogniwa partyjne i związkowe, zależy plan budowy kadłubów — likwidacja „wąskiego gardła” w Stoczni Gdańskiej.

J. FILEK

B. ZAŁUSKI

Z doświadczeń marynarzy radzieckich

Jak załoga »Murmańska« walczy o każdy kg węgla

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie posiada dla naszej gospodarki, dla budownictwa socjalistycznego i sprawy wzmacniania obronności naszego kraju — rozwój przemysłu węglowego, ciągły, rytmiczny wzrost wydobywania węgla. Ale węgiel można uzyskać nie tylko zwiększając codzienne wydobywanie w kopalniach. Można go uzyskać drogą racjonalnej gospodarki, drogą oszczędzania.

Nasze statki handlowe zużywają wielkie ilości węgla. I dlatego nawet na pozór „drobne” procenty oszczędności w tej dziedzinie — oznaczają setki i tysiące ton. W naszej flocie coraz szerzej, chociaż jeszcze w niedostatecznym stopniu i zakresie rozwija się współzawodnictwo o oszczędzanie węgla. Toteż wielką pomocą dla naszych marynarzy stanowią doświadczenia radzieckich towarzyszy. Tego rodzaju doświadczeniami dzieli się właśnie A. IWANOW, II-gi mechanik s/s „MURMAŃSK” na łamach gazety „MORSKOJ FLOT”. Artykuł ten podajemy w obszernym omówieniu.

Na parowcu „Murmańsk” jeszcze nie tak dawno można było stwierdzić poważne przepały, które podwyższały koszty własne przewozów i powodowały ponadplanowe wydatki — pisał tow. Iwanow. — W ciągu ostatnich 8 miesięcy zaoszczędzono jednak prawie 200 ton węgla. Jak to się stało? Skąd taka zmiana? Czy stał się przyczyną remontu kapitalny na stoczni, podczas którego usunięto defekty i błędy konstrukcyjne? Nie, takiego remontu nie przeprowadzono, statek nie wyszedł z eksploatacji ani na jeden dzień. Sukces ten jest wynikiem skierowania wysiłków całej załogi na ulepszenie eksploatacji mechanizmów, na walkę o każdy kilogram węgla.

W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na mechanizmy pokładowe. Rurociągi dźwigowe nie posiadały termoizolacji, wskutek czego bardzo wiele ciepła ginęło bezużytecznie. Do usunięcia tych usterek przystąpił IV mechanik z brygady palaczy, pracujący w czasie rejsów i w czasie postojów. „Otułili” prawie 300 metrów rurciągow, przeprowadzili też izolację cylindrów i rozrządów wszystkich dźwigów.

Poważną pracę, która w rezultacie dała wielki efekt, wykonał st. mechanik. Na statku są dwa podgrzewacze kotłowej wody zasilającej, 1 i 2 stopnia. Podgrzewacz drugiego stopnia odbierał parę z cylindra średniego ciśnienia, to znaczy od maszyny głównej. Po sprawdzeniu ilości pary zużytej do mechanizmów pomocniczych, st. mechanik doszedł do wniosku, że parą tą można zasilać podgrzewacz 2 stopnia. W czasie wyładunku węgla na za-

chodnim wybrzeżu Kamczatki, st. mechanik wspólnie z maszynistami zrealizował praktycznie swoją myśl, połączony system zużytej pary mechanizmów pomocniczych z podgrzewaczem wody. Zredukowany odbiór pary z maszyny głównej pozwolił na poważne zwiększenie jej mocy, a równocześnie na zmniejszenie rozchodu węgla prawie o 5 ton na dobę.

Zużycie pary zostało wydatnie zmniejszone po likwidacji dużych luzów pomiędzy tłokiem i cylindrem w dynamomaszynie. Dużo pracy trzeba było też poświęcić przy przecieraniu wentyli wszystkich systemów parowych.

Dobre rezultaty dało również wprowadzenie surowego reżimu pracy maszyny głównej. Dokładne i systematyczne zdejmowanie diagramów inżynierskich pozwalało bowiem równomiernie rozdzielać moc na cylindry i wnętrza, co jest równoznaczne z oszczędzaniem paliwa.

Wszystkie te środki o charakterze technicznym mają wielkie znaczenie. Lecz głównym źródłem oszczędności jest gospodarskie podejście każdego marynarza do mienia narodowego.

Oto kilka przykładów. Komсомоła wachta palaczy od dawna już zajmuje pierwsze miejsce w socjalistycznym współzawodnictwie wynikające z chemicznego i mechanicznego niedopału węgla. Po oczyszczeniu palenisk, wybierają oni koks i spalają go powtórnie.

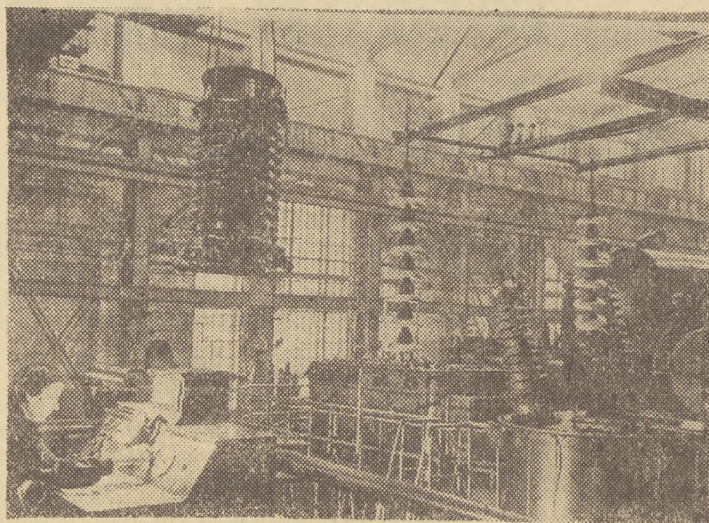
Obecnie wachta młodych palaczy stara się wszelkimi siłami podciągnąć pozostałych do swego poziomu, dzieląc się na radachach wytwórczych swymi doświadczeniami, pokazując praktycznie metody pracy przy różnych gatunkach węgla. Dzięki ich pomocy jedna z wacht, która dawniej przy czyszczeniu palenisk obniżała ciśnienie pary do dwóch atmosfer, potrafiła uniknąć tego niedociągnięcia i zaczęła pracować znacznie lepiej.

Przy mobilizowaniu kolektywu do walki o oszczędzanie mienia narodowego, wielkie znaczenie ma działalność agitatorów i oddziaływanie poprzez gazetkę ścienną. W gazetce często zamieszczane są artykuły i rysunki, opisujące doświadczenia przedowników lub krytykujące braki. Tego rodzaju formy agitacji zawsze wywierają pożądany wpływ — pomagają one kolektywowi walczyć z niezaradnością, nieporządkiem i marnotrawstwem.

Wszystkie te osiągnięcia nie oznaczają jednak, że uczyniono na „Murmańsku” wszystko w dziedzinie oszczędzania węgla. Dalszy wzrost poczucia odpowiedzialności załogi i jej troski o mienie narodowe, likwidacja nawet drobnych, zdarzających się jeszcze niedociągnięć, przyniesie niewątpliwie s/s „Murmańsk” nowe sukcesy.

(W. M.)

W KRAJU RAD



Zespół Moskiewskiej Fabryki Transformatorów im. Kujbyszewa, wykonujący zadania planu na rok 1952. Również w roku bieżącym załoga fabryki z powodzeniem wykonuje plany miesięczne. Na zdjęciu: majster W. Tietzina przeprowadza badania w hali stacji doświadczalnej zakładów. Fot — CAF.

Krytyka pomogła

Dyrekcja „Arki” przyznaje słusność uwagom korespondenta

W związku z notatką pt. „Więcej troski o sprzęt rybacki” z dn. 13. I. 1953 r. — kierownictwo Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka” przyznaje w zupełności słusność krytycznym uwagom. Dyrekcja wyjaśnia, że przyczyną niedbalstwa był również fakt, że na kutrze „Arka 29” w ciągu 7 miesięcy

przedsiębiorstwo zmieniło 7 szypów. Aby uniknąć podobnych wypadków w przyszłości, postanowiono ograniczyć do minimum przerzut szypów z kutra na kuter. Winnych zniszczenia flag sygnalizacyjnych i sprzętu na kuterze „Arka 16” pociągnięto do odpowiedzialności.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 w Gdańsku wyjaśnia, że ul. Przetoczna w Gdańsku — Przełobce, została oczyszczona i nadal utrzymywana będzie w porządku. („Zaniedbana ulica” z dnia 4. XII. 1952 r.)

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Starogardzie Gdańskim wyjaśnia, iż bar miedziny, znajdujący się w Starogardzie przy Rynku został odnowiony. („Od korespondentów w skrócie — Starogard” z dnia 6. I. 1953 r.)

Pomieszczenia biurowe na stacji Gdynia-Osobowa, są obecnie regularnie ogrzewane. („Kiedy będzie naprawione centralne ogrzewanie?” z dnia 16. I. 1953 r.)

W związku z notatką pt. „Usprawnić zaopatrzenie sklepu w Łisewie” z dnia 19. I. 1953 r. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Szymanowie wyjaśnia, iż wspomniany sklep jest obecnie zaopatrywany w dostateczną ilość pieczywa.

W związku z notatką pt. „Czy wlecie ze...” z dnia 3—4. I. 1953 r. Kapitał Portu Gdańskiego zlecił naprawę schodów obok przystani.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tczewie wyjaśnia, że wprowadzenie stałej komunikacji miejskiej ujęto w planie na rok 1954. („Ułatwić dojazd do dworca mieszkającym Tczewowi” z dnia 8. I. 1953 r.)

W szkole podstawowej nr 2 w Malborku naprawiono i oddano do użytku piec centralnego ogrzewania. („Od lipca ub. r. było dość czasu” z dnia 8. I. 1953 r.)

Jak wyjaśnia dyrekcja Elbląskich Zakładów Napraw Samochodowych w Elblągu, mieszkańcy hotelu robotniczego zostali przekwaterowani do

nowowymontowanych mieszkań. („Zaniedbany hotel robotniczy” z dn. 8. I. 1953 r.)

Dyrekcja Rejonu Przemysłu Leśnego w Gdańsku stwierdza, że z chwilą zrealizowania zamówienia, tartak w Czarnej Wodzie, otrzyma potrzebną ilość lin do podciągania drzew. („Od korespondentów w skrócie — Starogard”, z dn. 10—11. I. 1953 r.)

Uzywicie, że...

...na terenie Stoczni Rzeczej w Plenie od długiego czasu niszczące pod gołym niebem transportery?

Transporter ten mógłby zastąpić pracę kilku robotników, gdyby dyrekcja stoczni zdecydowała się wreszcie wyremontować go.

...pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli chorują na... wstręt do płci wszelkich napojów chłodzących.

Piwo, woda sodowa itp. napoje dostarczane są bowiem do kiosku w zakładach w brudnych butelkach z prywatnej wytwórni wód gazowych ob. Jerzego Czechowskiego w Gdańsku.

D. JAKMAN korespondent

...w barze-ladodajni przy ulicy gen. K. Świerczewskiego w Starogardzie, o godz. 20.30 nie można już dostać nie gorącego do jedzenia, mimo że potrawy gorące winny być wydawane do godz. 22?

Kierownik baru nie przejmuje się tym jednak i nie czyni żadnych starań o to, by zaspokoić potrzeby wszystkich konsumentów.

Z. GABRYŚZAK korespondent

KORESPONDENCI PISZĄ:

Za mało troski o młodzież i kobiety

Ostatnio odbyło się zebranie wyborcze podstawowej organizacji partyjnej przy GPZB Zarząd Budowlany nr 3 w Gdańsku. W referacie wygłoszonym przez tow. Ślusarsza podkreślone zostały zarówno osiągnięcia jak i braki w działalności organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna przy ZE-3 w dużym stopniu przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego za rok 1953. Członkowie partii potrafili pobudzić bezpartyjną część załogi do żywego udziału we współzawodnictwie i pracach społecznych.

Błędem było to, że organizacja partyjna nie opiekowała się dostatecznie młodzieżą i kobietami. W uchwale na zebraniu rezolucji członkowie organizacji postanowili zlikwidować te niedociągnięcia.

R. PUSTELNIAK

Jak najszybciej zlikwidować to marnotrawstwo

Budowa basenów do składowania mięsa trybowanego w Gdańskich Zakładach Mięsnych w Gdańsku posuwa się zóżytem tempem. Z tego powodu towar przechowywany w beczkach, gdzie zmniejsza się jego waga wskutek wyciekania soku. Mięso składowane w ten sposób traci na wartości, a sporządzane z niego wędliny, są niskiej jakości.

Ponieważ obrót mięsa jest znaczny, przedsiębiorstwo ponosi duży straty.

Kierownictwo GZM powinno przyspieszyć wykończenie basenów, aby jak najszybciej zlikwidować to marnotrawstwo.

Z. KOSSOWSKI

„Chłopska Iskra” w Łebieniu wzywa do współzawodnictwa w hodowl. owiec

W spółdzielni produkcyjnej „Chłopska Iskra” w Łebieniu, pow. Łębork, odbyła się w ubiegłym tygodniu pogadanka na temat hodowli owiec. Temat ten wzbudził duże zainteresowanie wśród spółdzielców. Spółdzielcy postanowili do dnia 1. XI 53 r. doprowadzić hodowlę owiec do stanu, jaki zaleca uchwała Prezydium Rządu z września ub. r.

Aby upowszechnić wśród spółdzielców akcję hodowli owiec, a tym samym podnieść produkcję

wełny — członkowie spółdzielni „Chłopska Iskra” wzywają do współzawodnictwa pozostałe spółdzielnie woj. gdańskiego.

J. DRUSZCZ

Warsztat pracy czy zbiornica złomu?

W hali maszyn Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli znajduje się wiele sprzętu nie nadającego się do produkcji. Wiązary, bolce, tulejki, panewki i różne części już od dłuższego czasu zakwalifikowane na złom zapełniają halę, przeszkadzając robotnikom w pracy i grożąc wypadkami.

Cenny i potrzebny dla naszego przemysłu surowiec — wala się w warsztatach, a kierownictwo tej pory nie pomyślało o tym, aby go przekazać do hut. Należy jak najszybciej zlikwidować „składnicę złomu” w hali maszyn i przekazać zmagazynowany surowiec Centrali Złomu.

M. WALTER

Produkcję zmniejszono — robotnicy nie mają zatrudnienia

Stolarnie Biura Zakładów Pomocniczo-Produkcyjnych ZBM w Gdańsku nie są w pełni wykorzystywane. Sytuacja taka wytworzyła się w początku stycznia br., gdyż robot stolarskich nie można wykonywać na miejscu, a przesyłać je trzeba do centralnej prefabrykacji.

Produkcję stolarni ograniczono do połowy ich zdolności, ale stan załogi jest taki sam jak w roku ubiegłym. Połowa załogi nie ma więc pełnego zatrudnienia.

Dlatego trzyma się ludzi nie dając im pełnego zatrudnienia? Może Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ wyjaśni tę sprawę.

CZ. MIERZEJEWSKI

Palacze z Fabryki Urządzeń Kaziennych w Elblągu zaoszczędzili już ponad tonę węgla

W odpowiedzi na apel M. Pieczyńskiego, palacze kotłowni Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kaziennych, oddział sprzętu mechanicznego, tow. tow. Szpajewski i Michalski, zobowiązali się od 1 lutego do 15 kwietnia zaoszczędzić 10 ton węgla, utrzymując przy tym temperaturę potrzebną do ogrzania wszystkich pomieszczeń zakładu.

Z notatnika TROJMIASTA

Dialog w pewnym sklepie

— Czy mogę do stać pastę do podłogi?
— Owszem, jest, ale kosztuje 75 zł. pudełko.
— Taka droga?
— Coż to za pasta?
— Nie droga, tylko duże pudełko.
— A czy nie można z takiej pasty sprzedawać na wagę?
— Jeszcze czego! Niedługo będziemy zwracać towary niechodzący, to się odda i koniec.
— Gdzie to tak obsługuje się klientów? W sklepie „Spółnoty Pracy” przy ul. Elżbietańskiej 10/11. A na co zasługują takie sprzedawczynie? Za decyduje o tym dyrekcja „Spółnoty”.

A może DOKP zdecyduje się

Na stacji Nowa Szkocja we Wrzeszczu znajduje się murywany budynek, który od dłuższego czasu stoi pusty. Liczni pasażerowie, czekający na połączenie z Nowym Portem lub Gdańskiem, z zawiścią zaglądają przez szyby do jego wnętrza. Można by było tutaj schronić się przed śniegiem lub deszczem, mógłby być tu bufet — myśli niejedna z nich.
Ale, niestety, pomimo że Kolejowe Zakłady Gastronomiczne niejednokrotnie proponowały DOKP uruchomienie tam bufetu i poczekalni, nie otrzymały na to żadnej odpowiedzi. Dobrze jednak byłoby, gdyby DOKP zdecydowała się.

Kto pierwszy

W okolicy zajezdni tramwajowej na pograniczu Oliwy i Wrzeszcza istnieje osiedle, zabudowane jednymi i dwoma piętrowymi domkami, zamieszkanymi przez ludzi pracy.
Mieszkańcy tego osiedla, prawnicy warsztatów tramwajowych oraz robotnicy, budujący w pobliżu wielkie osiedle robotnicze, chcą się zaopatrzyć w artykuły pierwszej potrzeby, muszą odbywać długą wódkę do Wrzeszcza (Aleja Wojska Polskiego) lub do Oliwy.
Można i trzeba uruchomić tu, jeśli nie sklep, to przynajmniej kiosk z artykułami pierwszej potrzeby. Kto przedzie to uczyni — MHD, czy PSS?

Czas starać się o przydział ogródków przydomowych

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 1 w Gdańsku zawiadamia, że administratorzy rejonowi, począwszy od dnia 15 marca przyjmować będą wnioski na przydział ogródków przydomowych.
W wypadku sporu odnośnie przydziału ogródka przydomowego wnioski należy składać do komitetów blokowych, za pośrednictwem administratora, również do dnia 15 marca br.

ZEM nr 1 w Gdańsku będzie rozpatrywał tylko wnioski przysłane przez komitety blokowe.

Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” powiatu kartuskiego

urządzą w środę, dnia 25 lutego 1953 roku na rynku w Kartuzach

WIELKI JARMARK ZIMOWY

pod hasłem: „PRZEMYSŁ DLA WSI”

połączony z jarmarkiem zwierzęcym. Zaopatrzyć się będzie można w szeroki asortyment artykułów spożywczych i towarów przemysłowych.

RÓŻNE DROBNE NAPRAWY

w zakresie robót ślusarsko-kowalskich i lutowanie naczyń

wykonuje punkt usługowy spółdzielni pracy „METALOWIEC”

Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej nr 13

oraz punkt usługowy w Gdyni ul. Żeromskiego, róg Św. Wojciecha nr 6/8 (barak).

Punkt usługowy w Gdyni prowadzi ponadto różne naprawy hydrauliczne. 274-K

Ogłoszenia drobne

FELCZAK JANINA, zgubiła kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN w Pili. 241

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Zdzisław. 242

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Zdzisław. 242

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Zdzisław. 242

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Zdzisław. 242

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Zdzisław. 242

Tysiące mieszkańców Gdańska otrzymało już dowody osobiste wydane przez władzę ludową

W punktach wydawania dowodów osobistych w Gdańsku od wielu dni panuje ożywiony ruch. Mieszkańcy, po otrzymaniu wezwania do odbioru dowodów, z za-



Ob. Alfons Czubek, przewodniczący Stoczni Północnej, podpisuje swój nowy dowód osobisty.

dowoleniem śpieszą po ten ważny dokument osobisty. Zwiędzamy punkty wydawania dowodów osobistych, rozpoznając od dzielnic robotniczej Oruni.

W tej chwili otrzymuje dowód ob. Stanisław Muntowski, kolejarz. Z zainteresowaniem przegląda on małą książeczkę. — Cze- kałem niecierpliwie — mówi — na wezwanie. Chciałem jak najszybciej otrzymać dowód wydany przez władzę ludową.

We Wrzeszczu wchodzimy do komisariatu w chwili, gdy otrzymuje dowód osobisty Dobrosław Rytel, dyrektor naczelny Zakładów Mechaniki Precyzyjnej.

Jakże zmieniło się życie ob. Ryty w Polsce Ludowej. Będąc robotnikiem, dzięki swej ofiarnej pracy i zdolnościom w dziedzinie mechaniki precyzyjnej doszedł do stanowiska dyrektora. Został on już kilkakrotnie odznaczony za wykonanie precyzyjnych aparatów specjalnych, dotychczas w Polsce nie produkowanych. Ostatnio jako główny konstruktor pierwszej w Polsce wagi automatycznej-analitycznej otrzymał nagrodę Ministerstwa Przemysłu Drobnej Wytwarzalności.

— Cieszę się bardzo, że otrzymałem już dowód osobisty — mówi dyrektor Rytel. — Stwierdza on obywatelstwo Polski Ludowej, a ja jestem z tego dumny.

Do stołu podchodzi kilkakrotnie przewodniczący Stoczni Północnej ob. Alfons Czubek. — Bę-

de strzegł swego dowodu — mówi po chwili, ostrożnie wkładając zieloną książeczkę do portfela.

Tysiące mieszkańców Gdańska stało się już posiadaczami dowodów osobistych. Niestety, są i tacy, którzy nie złożyli jeszcze dokumentów na dowody osobiste, mimo iż termin upłynął już dawno.

Przypominamy więc każdemu, kto dotąd nie wywiązał się z tego obowiązku, że czas najwyższy złożyć wszystkie potrzebne do otrzymania dowodu osobistego dokumenty w Komendzie Miasta MO lub w komisariacie dzielnicowym.

Tow. Stanisław Szmidt przewodniczącym Prezydium MRN w Gdańsku

Wczoraj w sali Ratusza Staromiejskiego odbyła się pierwsza w br. zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku.

Na sesji dokonano wyboru przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN. Przewodniczącym Prezydium został jednomyślnie obrany dotychczasowy zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. Stanisław Szmidt, zaś zastępcą przewodniczącego tow. Bronisław Kasper-

ski. Następnie, po przyjęciu przez radnych sprawozdania z wykonania uchwał i wniosków zgłoszonych na poprzedniej sesji, prze-

wodniczący tow. Szmidt wygłosił referat o planie przestrzennym Gdańska. Następnie kierownik Wydziału Oświaty MRN, tow. Fykosz omówił zagadnienia rozwoju szkolnictwa podstawowego miasta Gdańska, po czym Komisje Zdrowia oraz Rolnictwa i Leśnictwa złożyły sprawozdania ze swej działalności. Po sprawozdaniach odbyła się dyskusja.

Obradom sesji przysłuchiwała się starsza młodzież ze szkół podstawowych i ogólnokształcących Gdańska.

W piwnicy leżały ukryte głęboko polskie słońce, zwoje kłębów, wory maki, cukru, ryżu.

W różnych zakamarkach swego mieszkania Dranko zgromadził 9 złotych zegarków, 8 sztuk wlecznych piór, 7 ubraniowych kuponów, 19 kawałków mydła, 2 krupony skóry, 600 paczek papierosów amerykańskich, baterie butelek z topionym tuszem i dziesiątki kilogramów innych artykułów spożywczych.

11 bm. „błogi żywot” spekulanta został zakłócony. Funkcjonariusze MO w wyniku przeprowadzonej rewizji wykryli cały skład towarów przeznaczonych na spekulację i zaarrestowali Jana Drankę. Milicjanci wykryli przy tym podczas rewizji korespondencję z pośrednikiem w Warszawie w sprawie kupna woli za 100 tys. złotych.

Przebiegł się jednak spekulant. Paszportowanie na pracy innych przedzie czy później kończy się na ławie sądowej. Dzięki czujności organów milicyjnych zasądzie na niej i Jan Dranko. Otrzymała za swój nieczyny proceder siódmą karę. Tak, jak wszyscy spekulanci, którzy tymże kosztem ludzi pracy, starają się hamować nasz marsz ku lepszej przyszłości. (b)

Widoczne na zdjęciu towary to tylko niewielka część zapasów znalezionych w willi spekulanta

Po wojnie wyczuwamy nosem spekulanta „konjunkturę” na Wybrzeżu, przenosił się w 1945 roku do Gdyni i rozpoczął stary proceder. Zmienił tylko branżę z artykułów spożywczych przetrwał się na piśmiennicę. Ale w rzeczywistości spekulował wszystkim, czym się tylko dało. Szybko się „dorobił”, skoro w roku (naprzeciw kina „Warszawa”). Klient przychodzący po „Trybunę Ludu”, „Głos Wybrzeża” czy „Nową Kulturę” nie przypuszczali nawet, że za drewnianymi ścianami i sufitami, polkami na gazetę wiszą na sznurkach sprytnie ukryte kartony „Cameli”, „Lucky Strike’ów”, „Chesterfieldów”.

Spekulant, który tylko drobniak w porównaniu z tym, co ukrywało się w niewinnie wyglądającej z pozoru stercie węgla w piwnicy, przy ul. Ranki Sawickiej i w zakamarkach mieszkania właściciela woli.

Zebrania i imprezy Frontu Narodowego

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 185 i 186 organizuje w dniu 21 bm., o godz. 16, w Klubie TPPR, przy ul. Kłobuckiego 15 we Wrzeszczu imprezę artystyczną dla mieszkańców swego rejonu.

W imprezie udział wezmą: zespół artystyczny i orkiestra Stoczni Gdańskiej.

Tego samego dnia o godz. 17 w świetlicy Komitetu Frontu Narodowego nr 170 i 171, przy ul. Zakopianskiej nr 54 w Świdkach zostanie wygłoszony referat, po czym odbędzie się uroczyste wręczenie aktywnym członkom komitetu dyplomów uznania. Na zakończenie uczestnicy zebrania obejrzą film.

Dnia o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Komendy Wojewódzkiej SP, przy ul. Grunwaldzkiej 535, zebranie mieszkańców z terenu Komitetu Frontu Narodowego nr 214 i 215.

W programie: referat, rozdanie dyplomów i bogata część artystyczna.

Plenum Zarządu Miejskiego TPPR w Gdańsku

20 bm. o godz. 14 w lokalu TPPR w Gdańsku, przy ul. Rokossowskiego 2, odbędzie się rozszerzone plenum Zarządu Miejskiego Towarzystwa z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych. Omawiane będą uchwały IV Krajowego Zjazdu TPPR.

O odbudowie zabytków Gdańska

Dziś o godz. 18 w domu PTK, przy ul. Długiej 45, inż. arch. Zdzisław Kwaśny wygłosi odczyt pt. „Odbudowa obiektów sakralnych w Gdańsku”.

Wstęp bezpłatny.

Przedprzedaż biletów na film „Droga nadziei”

Aby umożliwić wszystkim mieszkańcom Gdańska obejście wartościowego filmu pt. „Droga nadziei”, kino „ZMP-owiec” we Wrzeszczu wprowadziło przedprzedaż biletów.

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN w Kartuzach na nazwisko Marzaskowski Jan. Kartuz, ul. Gdańska 28. P-238

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN, Elbląg na nazwisko Kubiak Helena. P-243

ZGUBIONO legitymację związkową zawodową wydaną w Elblągu przez związek zaw. na nazwisko Stefan Perski. P-244

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Muraw-ska Anna, Orłowo, Nowy Dwór Gd. P-245

ZGUBIONO pokwitowanie złożonej ankiety do dowodu osobistego na nazwisko Skórka Aleksander, Elbląg. P-246

RUCZYŃSKI EDMUND zgubił przepustkę i legitymację Stoczni Gdańskiej, kartę meldunkową, pokwitowanie zdania ankiety do dowodu osobistego. G-1066

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Łaj Gmaksymilian. G-1071

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Jabłońska Małgorzata. G-1074

BIALKOŃSKI KONRAD zgubił legitymację Zaw. Zaw. Metalowców nr 20311. G-1075

ZGUBIONO zegarek ręczny damski srebrny w Kościerzynie na odcinku Dworzec Rynek. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem: Świecieżowski Antoni, Kościerzyna, Wojskowa 2. P-257

SKRADZIONO kartę meldunkową, legitymację zw. zaw. i służbową na nazwisko Urbanska Maria, Kartuz, ul. Armii Czerwonej 10. P-265

MARUSZCZYK GERTRUDA zgubiła przepustkę Stoczni Gdańskiej i kartę meldunkową. G-1076

BUTOWSKI Józef zamieszkały w Cieplowie zgubił przepustkę Stoczni Gdańskiej nr 25372. G-1196

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej nr ewid. 20652 na nazwisko Binkowski Edward. G-1198

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Aleksander. G-1192

ZGUBIONO stałą przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Nowicki Henryk. G-1191

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Nowicki Henryk. G-1191

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Nowicki Henryk. G-1191

NASI CZYTELNICY

Pociąg — notoryczny bumelant

Kursujący na linii Elbląg — Tolkmicko — Braniewo pociąg, który według rozkładu winien odchodzić z Elbląga o godz. 6.33, nigdy nie ma — a jeździ nim od roku — nie może jakoś opuścić stacji wyjściowej o tej godzinie. Przeważnie odchodzi on z 15-minutowym opóźnieniem, ale zdarza się również, że i z półgodziennym.

Jeżeli zważyć, że z pociągu tego korzysta przeciętnie 300 pracowników i robotników zatrudnionych w terenie i przyjeżdżających na podstawie do obfitego tylko 15-minutowego opóźnienia, to strata w roboczo-godzinach wynosi codziennie ok. 75 godzin.

Trzeba, by przyczynami stalego opóźniania się tego pociągu zainteresowała się DOKP.

Poza tym dyżurni ruchu na stacji Elbląg i obsługa pociągu nie grzeszą też grzesznością wobec denerwujących się pasażerów.

A. WÓJCIK

DLACZEGO?

„tramwaje linii nr 9 Gdańsk — Zawisze — Stogi od dłuższego czasu kursują nieregularnie”

Mieszkańcy tracą z tego powodu dużo czasu. M. WALTER

„w Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu lampy uliczne zapalane są o godz. 15.30”

Przezcień mrok zapada znacznie później. J. CELIŃSKI

„tak ruchliwe miejsce, jakim jest wjazd na most na Raduni przy ul. Podmiejskiej w Oruni jest od miesiąca nie oświetlane w nocy”

Stojąca tam lampa gazowa wymaga szybkiej naprawy. J. DRAŻEK

„wzdłuż trasy tramwaju na Stogach pali się niemal stale od godz. 10 rano światło”

L. KUBIAK

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Trzewicki”, godz. 19.30.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świeższa za koniną”, godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — „Cyrułk sewilewski”, godz. 19.

TEATR „LATEK” w Sopocie, ul. Ks. Pomorskiego 15 — „Zaczarowana skrzynia”, godz. 11 i 14.

Kina

GDAŃSK — „Bajka” we Wrzeszczu — „Edward w opałach”, godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Droga nadziei”, godz. 16, 18 i 20.

„Marynarka” w Nowym Porcie — „Skarb”, godz. 18 i 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Pani Dery”, godz. 17 i 19.

„Delfin” w Oliwie — „Nauczyciel”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃA — „Atlantyk” — „Chłopcy na pozycji”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Gopiana” — „Światła w Koord.”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Akcja B”, godz. 16, 18 i 20.

„Fala” na Grabówku — „Panna bez posagu”, godz. 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Dłta” — godz. 17 i 19.

„Neptun” w Orłowie — „Wawrzyn-cowy sad”, godz. 17, 18.30 i 20.

SÓPOT — „Bajka” — „Zwarioty peryskop”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polonia” — „Na kółkach bruku”, godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 20 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.30 — Dziennik poranny. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.16 — Dla kl. II i III M. Witwiskiej. „Wielkie pranie”. 14.30 — Dla kl. V-VII audycja „Melodie wsi i skordy buntu”. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Ilumineska K. Capka „Rekord”. 15.30 — Dla dzieci pow. M. Nosowa „Witla Malejka w szkole i w domu”. 16.00 — Wzdech Rad. 17.00 — Wład. popołud. 17.05 — Rad. klub racjonalizatorów. 18.30 — Poradnik lewizowy. 18.40 — Koncert orkiestry bydgoskiej. 19.10 — Wzdech Rad. 19.30 — Muzyka i aktu-

alności. 20.00 — „Blokada” — pow. W. Kiełthskiej. 20.20 — „Ludziom Planu 6-letniego”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan popołud. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Wind. sportowe. 21.40 — Koncert chóru poznańskiego. 22.20 — Wzdech Rad. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — „Przypominamy rolnikom”. 16.20 — Muzyka symfoniczna. 17.20 — Ludowa muzyka kabareta. 17.35 — Audycja literacka pt. „Powrót do starego teatru” — w opr. Jany Krausowej. 18.00 — Kwadrans chopinowski.

Fachowcy poszukiwani

Kierownika oddziału zaopatrzenia robotniczego, starszego referenta gospodarczego, technika maszynowego, kierowcę (samochód ciężarowy), 2 traktorzystów, 1 palacza (kwalifikowanego), 1 pomocnika palacza, 1 smarownika do maszyn parowej, 3 węglarzy, kierownika stołówki zatrudnionych natychmiast. Zgłaszać się bezpośrednio do Wydziału Kadr Lęborskich Zakładów Roszarniczych w Lęborku, ul. I Armii Polskiej 18. 246-K

Kierownika hoteli fabrycznych z kilkuletnią praktyką zatrudnionych natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznia 2. Warunki płacy według układu zbiorowego dla pracowników hotelarskich (mieszkanie zapewnione). 271-K

Głównego księgowego poszukują od zaraz Lęborskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Lęborku, ul. Żeromskiego nr 9/10. Płaca według grupy II-K plus premia 50 proc. Mieszkanie i opał zapewnione. 283-K

Powrót do systemu dniówkowego przyczyną załamania planu w kadłubowniach Stoczni Gdańskiej

Uchwała Rządu z 3 stycznia br. zaleca m. in. rozszerzenie akordu na roboty, wykonywane dotychczas systemem dniówkowym, by w ten sposób zapewnić sprawniejszą realizację zadań produkcyjnych oraz dalszy wzrost zarobków robotniczych. Trzeba jednak stwierdzić, że organizacje partyjne, administracje szeregów zakładów pracy nie doceniają dotychczas zagadnienia zakordonowania robót, nie realizują w pełni uchwały Rządu.

Przykładem tego może być m. in. Stocznia Gdańska, a szczególnie nie jej wydziały kadłubowe. O ile bowiem jeszcze do niedawna robotnicy, pracujący na akord, lub na normach szacunkowych, stanowili ok. 50 proc. załogi kadłubowni B, to dziś liczba ich zmniejszyła się o przeszło połowę.

W jaki sposób do tego doszło? Punktem wyjściowym do tego obniżenia procentu robót zakordonowanych stało się obowiązujące w stoczni zarządzenie dyrektora, zalecające zatrudnianie nowo angażowanych pracowników na dniówkę. W ostatnim jednak okresie nie zanotowano większego go napływu robotników. Stąd wniosek, że na dniówkę przeszli obecnie robotnicy, pracujący dotychczas w systemie akordowym. A co skłoniło mistrzów, bez pośrednio kierujących pracą w kadłubowniach, do przesunięcia robotników z systemu akordowego na dniówkowy?

Atmosfera demobilizacji

Zaczęło się od tego, że wydział planowania nie dostarczył planów na pierwsze tygodnie nowego roku, a w związku z tym szefostwo produkcji nie opracowało harmonogramów robót. Tak więc w styczniu mistrzowie i brygadzi-

ści nie znali terminów rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych robót. Wymagało to większego wysiłku z ich strony dla przygotowania robót, dla jak najbardziej celowego wykorzystania siły roboczej. Mistrzowie jednak poszli po linii najmniejszego oporu — przesunęli robotników z akordu na dniówkę. A nie licząc karty robocze wręczali najlepszym robotnikom, takim, którzy wykonują przeciętnie 200 proc. normy.

Przejęcie na system dniówkowy pociągnęło za sobą dalsze zaniedbanie pracy w kadłubowniach. A więc tolerancję brakorobstwa, przedłużanie w nieskończoność najprostszych robót itp. Z takimi niedociągnięciami wkroczyli kadłubowcy w pierwszą dekadę lutego. Wprawdzie w tym czasie już można było pracować w oparciu o harmonogramy, ponieważ jednak praca systemem dniówkowym nie wymaga specjalnego wysiłku od mistrzów, nie zrobili więc oni nic, by z powrotem wprowadzić akord.

Organizacja partyjna nie zauważyła w porę tych objawów demobilizacji wśród mistrzów, mimo wielu krytycznych głosów załogi, której zarobki spadły w systemie dniówkowym o kilkadziesiąt procent. Demobilizacji wśród mistrzów nie przeciwstawiło się również kierownictwo wydziału. Toteż nie dziwnego, że w tej sytuacji opuścili się w pracy również technicy normowania, tak, że nie został również wprowadzony oddawna opracowany akord na uszczelnianie i próby wodne.

Ujemne skutki systemu dniówkowego

Atmosfera bez troski zdemoralizowała wielu sumiennych dotych-

czas mistrzów. Np. mistrzowie Łopaciński, Bytniewski i Kajetanowicz, chcąc podnieść swe zarobki, umyślnie ograniczali akord wyłączone do grup „rekordzistów” w swych zespołach. W ten sposób uzyskali oni wysokie średnie przekroczenie norm w zespołach i wzrost własnych zarobków, obliczanych na bazie tej średniej.

System dniówkowy pociągnął za sobą również wzrost brakorobstwa. Dotychczas kierownictwo walczyło z brakorobstwem w ten sposób, że stocznia nie ponosiła kosztów zleceń wykonanego zlecenia roboczego: karta braku nie była honorowana. Obecnie natomiast mistrzowie zlecali poprawki robotnikom, pracującym w systemie dniówkowym. Poprawki były wnoszone oczywiście bez kart braków. M. in. na statku 200083, jak przyznaje mistrz Bażan, usunięto 14 braków, pracując na dniówkę bez kart braków. Podobnie było na wielu innych jednostkach.

Demoralizujący wpływ systemu dniówkowego dawał o sobie znać w licznych wypadkach nie dotrzymywania terminów robót, w opóźnionym zajmowaniu stanowisk roboczych. Często są wypadki przesadywania w szatni. Np. w dniu 10 bm. ostatni kadłubowiec opuścił szatnię terenu B dopiero o godz. 6.50, choć praca rozpoczęła się w styczniu o godz. 6. Zarządzenie dyrektora, które mówi o tym, że robotnik powinien najpierw zmienić w szatni ubranie, a potem dopiero „od-

bić” kartę zegarową, nie jest tu przestrzegane.

18 tysięcy straconych roboczogodzin

Na skutki demobilizacji w kadłubowniach nie trzeba było długo czekać. W pierwszej dekadzie lutego stracono ok. 18 tys. roboczogodzin. Zostały one w zasadzie przepracowane, nie wykonano jednak robót zaplanowanych na ten czas. Tak duża ilość roboczogodzin pochłonęła dniówka, którą lekką ręką wprowadzili mistrzowie, a której nie przeciwstawili się kierownicy działów. Nic dziwnego, że pracując tym systemem kadłubowcy wykonali plan 1 dekadę lutego zaledwie w 22 proc. na terenie A i w 18 proc. na terenie B.

Dyrekcja stoczni przygotowała niedawno i wprowadza obecnie w życie nowy system opłacania mistrzów. Wysokość zarobku mistrza nie będzie zależała od średniego wykonania normy w brygadzie czy ze społu mistrzowskim, ale od wykonania planu produkcji na określonym odcinku pracy. Ten system wynagradzania będzie dodatkowym środkiem, mającym na celu zainteresowanie mistrza jak najlepszym wykonaniem planu. Ale i tym razem trzeba pamiętać, że samo zarządzenie dyrektora nie usprawni pracy w kadłubowniach.

Zadecyduje praca polityczna

Nie wystarczy bowiem wprowadzenie zmian w drodze administracyjnej. Nie można skutecznie rozwijać produkcji bez codziennej pracy politycznej. O tym muszą pamiętać oddziały organizacje partyjne i związkowe.

A jak dotąd organizacje partyjne słabo docierały do robotników kadłubowni. Zbyt rzadko członkowie egzekutyw rozmawiali z bezpartyjnymi robotnikami, zbyt słaba frekwencja była na zebraniach, które zwoływały rady oddziałowe. Na narady te przychodziło tylko najbardziej ofiarne robotnicy i mistrzowie.

Ze względu na warunki pracy nie docierały do kadłubowców głosy stocznianinów radiowoju. Obecnie więc trzeba stworzyć w wydziałach kadłubowych takie formy pracy politycznej i propagandy poglądowej, aby docierały one do załogi. Trzeba pomyśleć o tablicach przedowników pracy i tablicach bumelantów na budownictwie statkach. Od tego, jaki będzie poziom pracy politycznej w kadłubowniach, jak ściśle będą powiązane z załogą ogniwa partyjne i związkowe, zależy plan budowy kadłubów — likwidacja „wąskiego gardła” w Stoczni Gdańskiej.

J. FILEK

B. ZAŁUSKI

Z doświadczeń marynarzy radzieckich

Jak załoga »Murmańska« walczy o każdy kg węgla

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie posiada dla naszej gospodarki, dla budownictwa socjalistycznego i sprawy wzmacniania obronności naszego kraju — rozwój przemysłu węglowego, ciągły, rytmiczny wzrost wydobywania węgla. Ale węgiel można uzyskać nie tylko zwiększając codzienne wydobywanie w kopalniach. Można go uzyskać drogą racjonalnej gospodarki, drogą oszczędzania.

Nasze statki handlowe zużywają wielkie ilości węgla. I dlatego nawet na pozór „drobne” procenty oszczędności w tej dziedzinie — oznaczają setki i tysiące ton. W naszej flocie coraz szerzej, chociaż jeszcze w niedostatecznym stopniu i zakresie rozwija się współzawodnictwo o oszczędzanie węgla. Toteż wielką pomocą dla naszych marynarzy stanowią doświadczenia radzieckich towarzyszy. Tego rodzaju doświadczeniami dzieli się właśnie A. IWANOW, II-gi mechanik s/s „MURMAŃSK” na łamach gazety „MORSKOJ FLOT”. Artykuł ten podajemy w obszernym omówieniu.

Na parowcu „Murmańsk” jeszcze nie tak dawno można było stwierdzić poważne przepały, które podwyższały koszty własne przewozów i powodowały ponadplanowe wydatki — pisał tow. Iwanow. — W ciągu ostatnich 6 miesięcy zaoszczędzono jednak prawie 200 ton węgla. Jak to się stało? Skąd taka zmiana? Czy stał się przyczyną remont kapitalny na stoczni, podczas którego usunięto defekty i błędy konstrukcyjne? Nie, takiego remontu nie przeprowadzono, statek nie wyszedł z eksploatacji ani na jeden dzień. Sukces ten jest wynikiem skierowania wysiłków całej załogi na ulepszenie eksploatacji mechanizmów, na walkę o każdy kilogram węgla.

W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na mechanizmy pokładowe. Rurociągi dźwigowe nie posiadały termoizolacji, wskutek czego bardzo wiele ciepła ginęło bezużytecznie. Do usunięcia tych usterek przystąpił IV mechanik z brygadą palaczy, pracując w czasie rejsów i w czasie postojów. „Otułili” prawie 300 metrów rurciąga, przeprowadzili też izolację cylindrów i rozrządów wszystkich dźwigów.

Poważną pracę, która w rezultacie dała wielki efekt, wykonał st. mechanik. Na statku są dwa podgrzewacze kotłowej wody zasilającej, 1 i 2 stopnia. Podgrzewacz drugiego stopnia odbierał parę z cylindra średniego ciśnienia, to znaczy od maszyny głównej. Po sprawdzeniu ilości pary zużytej do mechanizmów pomocniczych, st. mechanik doszedł do wniosku, że parę tą można zasilać podgrzewacz 2 stopnia. W czasie wyładunku węgla na za-

chodnim wyrzucie Kameczatki, st. mechanik wspólnie z maszynistami zrealizował praktycznie swoją myśl, polączony system zużytej pary mechanizmów pomocniczych z podgrzewaczem wody. Zredukowany odbiór pary z maszyny głównej pozwolił na poważne zwiększenie jej mocy, a równocześnie na zmniejszenie rozchodu węgla prawie o 5 ton na dobę.

Zużycie pary zostało wydatnie zmniejszone po likwidacji dużych luzów pomiędzy łożkami i cylindrami w dynamomaszynie. Dużo pracy trzeba było też poświęcić przy przecieraniu wentyli wszystkich systemów parowych.

Dobre rezultaty dało również wprowadzenie surowego reżimu pracy maszyny głównej. Dokładne i systematyczne zdejmowanie diagramów indykacyjnych pozwalało bowiem równomiernie rozdzielać moc na cylindry i wnętrza, co jest równoznaczne z oszczędzaniem paliwa.

Wszystkie te środki o charakterze technicznym mają wielkie znaczenie. Lecz głównym źródłem oszczędności jest gospodarskie podejście każdego marynarza do mienia narodowego.

Oto kilka przykładów. Komsomolska wachta palaczy od dawna już zajmuje pierwsze miejsce w socjalistycznym współzawodnictwie z chemicznego i mechanicznego niedopału węgla. Po oczyszczeniu palenisk, wybierają oni koks i spalają go powtórnie.

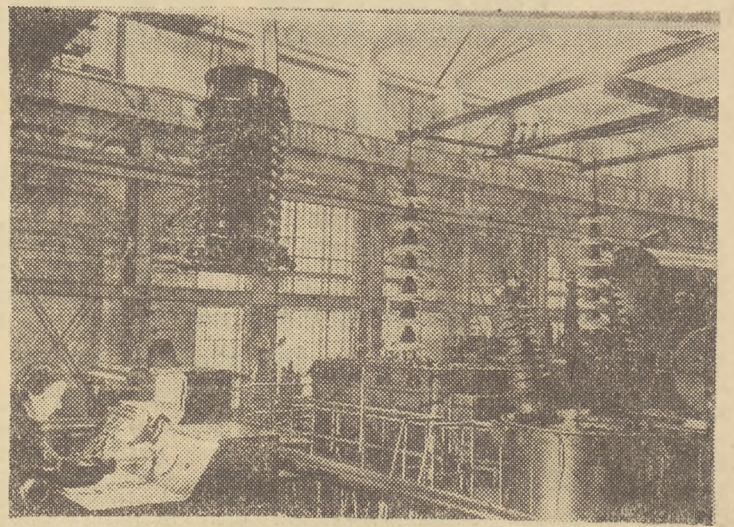
Obecnie wachta młodych palaczy stała się wszelkimi siłami podciągnąć pozostałych do swego poziomu, dzieląc się na narażonych wytwórczych swymi doświadczeniami, pokazując praktycznie metody pracy przy różnych gatunkach węgla. Dzięki ich pomocy jedna z wacht, która dawniej przy czyszczeniu palenisk obniżała ciśnienie pary do dwóch atmosfer, potrafiła uniknąć tego niedociągnięcia i zaczęła pracować znacznie lepiej.

Przy mobilizowaniu kolektywu do walki o oszczędzanie mienia narodowego, wielkie znaczenie ma działalność agitatorów i oddziaływalność poprzez gazetkę ściennej. W gazetce często zamieszczane są artykuły i rysunki, opisujące doświadczenia przedowników lub krytykujące braki. Tego rodzaju formy agitacji zawsze wywierają pożądany wpływ — pomagają one kolektywowi walczyć z niezaradnością, nieporządkiem i marnotrawstwem.

Wszystkie te osiągnięcia nie oznaczają jednak, że uczyniono na „Murmańsku” wszystko w dziedzinie oszczędzania węgla. Dalszy wzrost poczucia odpowiedzialności załogi i jej troski o mienie narodowe, likwidacja nawet drobnych, zdarzających się jeszcze niedociągnięć, przyniesie niewątpliwie s/s „Murmańsk” nowe sukcesy.

(W. M.)

W KRAJU RAD



Zespół Moskiewskiej Fabryki Transformatorów im. Kujbyszewa, wykonujący zadania planu na rok 1952. Również w roku bieżącym załoga fabryki z powodzeniem wykonuje plany miesięczne. Na zdjęciu: majster W. Tietzina przeprowadza badania w hali stacji doświadczalnej zakładów. Fot — CAF.

Krytyka pomogła

Dyrekcja „Arki” przyznała słusność uwagom korespondenta

W związku z notatką pt. „Wiecej troski o sprzęt rybacki” z dn. 13. I. 1953 r. — kierownictwo Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka” przyznaje w zupełności słusność krytycznym uwagom. Dyrekcja wyjaśnia, że przyczyną niedbalstwa był również fakt, że na kutrze „Arka 29” w ciągu 7 miesięcy

przedsiębiorstwo zmieniło 7 szypów.

Aby uniknąć podobnych wypadków w przyszłości, postanowiono ograniczyć do minimum przerwy szypów z kutra na kutra. Winnych zniszczenia flag sygnalizacyjnych i sprzętu na kutrze „Arka 16” pociągnięto do odpowiedzialności.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 w Gdańsku wyjaśnia, że ul. Przetoczna w Gdańsku — Przebieg, została oczyszczona i nadal utrzymywana będzie w porządku. („Za niedbana ulica” z dnia 4. XII. 1952 r.)

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Starogardzie Gdańskim wyjaśnia, iż bar mleczny, znajdujący się w Starogardzie przy Rynku został odnowiony. („Od korespondentów w skrócie — Starogard” z dnia 6. I. 1953 r.)

Pomieszczenia biurowe na stacji Gdynia-Osobowa, są obecnie regularnie ogrzewane. („Kiedy będzie naprawa centralnego ogrzewania?” z dnia 16. I. 1953 r.)

W związku z notatką pt. „Usprawienie zaopatrzenia sklepu w Łkewie” z dnia 19. I. 1953 r. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Szymanowie wyjaśnia, iż wspomniany sklep jest obecnie zaopatrywany w dostateczną ilość pieczywa.

W związku z notatką pt. „Czy wleciecie ze...” z dnia 3-4. I. 53 r., Kapitan Portu Gdańskiego zlecił naprawę schodów obok przystani.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Teżewie wyjaśnia, że wprowadzenie stacji komunikacji miejskiej ujęto w planie na rok 1954. („Ułatwić dojazd do dworca mieszkańców Teżewy” z dnia 8. I. 53 r.)

W szkole podstawowej nr 2 w Malborku naprawiono i oddano do użytku piec centralnego ogrzewania. („Od lipca ub. r. było dość czasu” z dnia 8. I. 53 r.)

Jak wyjaśnia dyrekcja Elbląskich Zakładów Napraw Samochodowych w Elblągu, mieszkańcy hotelu robotniczego zostali przekwaterowani do

nowowymontowanych mieszkań. („Zaniedbany hotel robotniczy” z dn. 8. I. 53 r.)

Dyrekcja Rejonu Przemysłu Leśnego w Gdańsku stwierdza, że z chwilą zrealizowania zamówienia, tartak w Czarnej Wodzie, otrzyma potrzebną ilość lin do podciągania drzew. („Od korespondentów w skrócie — Starogard” z dn. 10-11. I. 53 r.)

Czy wiecie, że...

...na terenie Stoczni Rzeczej w pełnięcie od długiego czasu niszczy pod gołym niebem transporter?

Transporter ten mógłby zastąpić pracę kilku robotników, gdyby dyrekcja stoczni zdecydowała się wreszcie wyremontować go.

J. ZIELIŃSKI korespondent

...pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli chorują na... wstręt do picia wszelkich napojów chłodzących.

Piwo, woda sodowa itp. napoje dostarczane są bowiem do kiosku w zakładach w brudnych butelkach z prywatnej wytwórni wód gazowych ob. Jerzego Czechowskiego w Gdańsku.

D. JAKMAN korespondent

...w barze-Jadłodajni przy ulicy gen. K. Świerczewskiego w Starogardzie, o godz. 20.30 nie można już dostać nie gorącego nie lodu, mimo że potrawy gorące winny być wydawane do godz. 22?

Kierownik baru nie przejmując się tym jednak i nie czyni żadnych starań o to, by zaspokoić potrzeby wszystkich konsumentów.

Z. GABRYŚZAK korespondent

KORESPONDENCI PISZĄ:

Za mało troski o młodzież i kobiety

Ostatnio odbyło się zebranie wyborcze podstawowej organizacji partyjnej przy GPZB Zarząd Budowlany nr 3 w Gdańsku. W referacie wygłoszonym przez tow. Ślusarsza podkreślone zostały zarówno osiągnięcia jak i braki w działalności organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna przy ZEB-3 w dużym stopniu przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego za rok 1953. Członkowie partii potrafiliby pobudzić bezpartyjną część załogi do żywego udziału we współzawodnictwie i pracach społecznych.

Błędem było to, że organizacja partyjna nie opiekowała się dostatecznie młodzieżą i kobietami. W uchwale na zebraniu rezolucji członkowie organizacji postanowili zlikwidować te niedociągnięcia.

R. PUSTELNIAK

Jak najszybciej zlikwidować to marnotrawstwo

Budowa basenów do składowania mięsa trybowanego w Gdańskich Zakładach Mięsnych w Gdańsku posuwa się żółtym tempem. Z tego powodu towar przechowuje się w beczkach, gdzie zmniejsza się jego waga wskutek wyciekania soku. Mięso składowane w ten sposób traci na wartości, a sporządzane z niego wędliny, są niskiej jakości.

Ponieważ obrót mięsa jest znaczny, przedsiębiorstwo ponosi duże straty.

Kierownictwo GZM powinno przyspieszyć wykończenie basenów, aby jak najszybciej zlikwidować to marnotrawstwo.

Z. KOSSOWSKI

„Chłopska Iskra” w Łebieniu wzywa do współzawodnictwa w hodowl. owiec

W spółdzielni produkcyjnej „Chłopska Iskra” w Łebieniu, pow. Lębork, odbyła się w ubiegłym tygodniu pogadanka na temat hodowli owiec. Temat ten wzbudził duże zainteresowanie wśród spółdzielców. Spółdzielcy postanowili do dnia 1. XI. 53 r. doprowadzić hodowlę owiec do stanu, jaki zaleca uchwała Prezydium Rządu z września ub. r.

Aby upowszechnić wśród spółdzielców akcję hodowli owiec, a tym samym podnieść produkcję

wełny — członkowie spółdzielni „Chłopska Iskra” wezwali do współzawodnictwa pozostałe spółdzielnie woj. gdańskiego.

J. DRUSZCZ

Warsztat pracy czy zbiornica złomu?

W hali maszyn Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli znajduje się wiele sprzętu nie nadającego się do produkcji. Wiązary, bolce, tulejki, panewki i różne części już od dłuższego czasu zakwalifikowane na złom zapełniają halę, przeszkadzając robotnikom w pracy i grożąc wypadkiem.

Cenny i potrzebny dla naszego przemysłu surowiec — wala się w warsztatach, a kierownictwo do tej pory nie pomyślało o tym, aby go przekazać do hut. Należy jak najszybciej zlikwidować „składnicę złomu” w hali maszyn i przekazać zmagazynowany surowiec Centrali Złomu.

M. WALTER

Produkcję zmniejszono — robotnicy nie mają zatrudnienia

Stolarnie Biura Zakładów Pomocniczo-Produkcyjnych ZBM w Gdańsku nie są w pełni wykorzystywane. Sytuacja taka wytworzyła się w początku stycznia br., gdyż robót stolarskich nie można wykonywać na miejscu, a przesyłać je trzeba do centralnej prefabrykacji.

Produkcję stolarni ograniczono do połowy ich zdolności, ale stan załogi jest taki sam jak w roku ubiegłym. Połowa załogi nie ma więc pełnego zatrudnienia.

Dlatego trzyma się ludzi nie dając im pełnego zatrudnienia? Może Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ wyjaśni tę sprawę.

CZ. MIERZEJEWSKI

Palacze z Fabryki Urządzeń Kuziennych w Elblągu zaoszczędzili już ponad tonę węgla

W odpowiedzi na apel M. Pieczyńskiego, palacze kotłowni Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuziennych, oddali sprzęt mleczarskiego, tow. tow. Szpajewski i Michalski, zobowiązali się od 1 lutego do 15 kwietnia zaoszczędzić 10 ton węgla, utrzymując przy tym temperaturę potrzebną do ogrzania wszystkich pomieszczeń zakładu.

Znotatnika

TROJMIĘSTA

Dialog w pewnym sklepie

— Czy mogę do
stać pastę do po-
dłogi?
— Owszem, jest,
ale kosztuje 75 zł.
pudełko.
— Taka droga?
— Nie, droga,
tylko dużo puszek.
— A czy nie można z takiej puski
sprzedawać na wagę?
— Jeszcze czego! Niedługo będzie-
my zwracać towary niechodliwy, to się
odda i koniec.
— Gdzie to tak obsługuje się klie-
ntów? W sklepie „Spółnoty Pracy”,
przy ul. Elżbietąńskiej 10-11. A na
co zasługują takie sprzedawczynie? Za
decyduje o tym dyrekcja „Spółnoty”.

A może DOKP zdecydować się

Na stacji Nowa
Szkoła w Wrze-
szcu znajduje się
murowany budy-
nek, który od dłuż-
szego czasu stoi
pusty. Liczni pasa-
żerowie, czekający
na połączenie z No-
wym Portem lub Gdańskiem, z zawi-
ścią zaglądają przez szyby do jego
wnętrza. Można by było tutaj schronić
się przed śniegiem lub deszczem, mógł
by być tu bufet — myśli niejeden z
nich.
Ale, niestety, pomimo że Kolejowe
Zakłady Gastronomiczne niejednokrot-
nie proponowały DOKP uruchomienie
tam bufetu i poczekalni, nie otrzyma-
ły na to żadnej odpowiedzi. Dobrze
jednak byłoby, gdyby DOKP zdecydo-
wała się.

Kto pierwszy

W okolicy za-
jedni tramwajów
na pograni-
czu Oliwy i Wrze-
szczy istnieje osie-
dle, zabudowane
jedno- i dwu-
miejscowymi domka-
mi, zamieszkanymi
przez ludzi pracy.
Mieszkańcy tego osiedla, pracownicy
warsztatów tramwajowych oraz robotni-
cy, budujący w pobliżu wielkie osie-
dle robotnicze, chcą się zaopatrzyć w
artykuły pierwszej potrzeby, muszą od-
bywać długą wędrówkę do Wrzeszcza
(Aleja Wojska Polskiego) lub do Oli-
wy.
Można i trzeba uruchomić tu, jeśli
nie sklep, to przynajmniej kiosk z ar-
tykułami pierwszej potrzeby. Kto prze-
dziej to uczyni — MHD, czy PSS?

Czas starać się o przydział
ogródków przydomowych

Miejski Zarząd Budynków Mie-
szkalnych nr 1 w Gdańsku za-
wiadamia, że administratorzy re-
jonowy, począwszy od dnia 15
marca przyjmować będą wnioski
na przydział ogródków przydomo-
wych.
W wypadku sporu odnośnie po-
działu ogródka przydomowego
wnioski należy składać do komi-
tetów blokowych, za pośrednic-
twem administratora, również do
dnia 15 marca br.
ZBM nr 1 w Gdańsku będzie
rozpatrywał tylko wnioski przy-
słane przez komitety blokowe.

Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”
powiatu kartuskiego

urządzą w środę, dnia 25 lutego 1953 roku
na rynku w Kartuzach

WIELKI JARMARK ZIMOWY
pod hasłem:
„PRZEMYSŁ DLA WSI”
połączony z jarmarkiem zwierzęcym.
Zaopatrzyć się będzie można w szeroki asortyment
artykułów spożywczych i towarów przemysłowych.
279-K

RÓŻNE DROBNE NAPRAWY
w zakresie robót ślusarsko-kowalskich
i lutowanie naczyń
wykonuje punkt usługowy spółdzielni pracy
„METALOWIEC”
Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej nr 15
oraz punkt usługowy w Gdyni
ul. Żeromskiego, róg Sw. Wojciecha nr 6/8
(barak).
Punkt usługowy w Gdyni prowadzi ponadto
różne naprawy hydrauliczne. 274-K

Zakupimy od zaraz
w dobrym stanie, do sa-
mochodów ciężarowych
marki „Dzema” GMC o ra-
żach silnik do „Bedfor-
da”. Zgłoszenia kierować
Rumińskie Zakłady Gar-
barskie, Rumia-Zagórze,
ul. Sobieskiego 51. 289-K

Ogłoszenia drobne
FELCZAK JANINA, zrabu-
ta kartę meldunkową wydaną
przez Prez. GRN w Pili-
cach
ZGUBIONO kartę meldun-
kową wydaną przez Prez.
Kubiak Zdzisława. P-242

Tysiące mieszkańców Gdańska otrzymało już dowody osobiste wydane przez władzę ludową

W punktach wydawania dowo-
dów osobistych w Gdańsku od
wielu dni panuje ożywiony ruch.
Mieszkańcy, po otrzymaniu wez-
wania do odbioru dowodów, z za-
bawą i niecierpliwością — mówi —
na wezwanie. Chciałem jak naj-
szybciej otrzymać dowód wyda-
ny przez władzę ludową.

We Wrzeszczu wchodzimy do
komisariatu w chwili, gdy otrzy-
mujemy dowód osobisty Dobrosław
Rytel, dyrektor naczelny Zakła-
dów Mechaniki Precyzyjnej.

Jakże zmieniło się życie ob-
ywateli w Polsce Ludowej. Będąc
robotnikami, dzięki swej ofiarnej
pracy i zdolnościom w dziedzinie
mechaniki precyzyjnej doszedł
do stanowiska dyrektora. Został
on już kilkakrotnie odznaczony
za wykonanie precyzyjnych apar-
atów specjalnych, dotychczas w
Polsce nie produkowanych. Ostat-
nio jako główny konstruktor
pierwszej w Polsce wagi automa-
tyczno-analitycznej otrzymał na-
godę Ministerstwa Przemysłu
Drobnej Wytwarzalności.

Ob. Alfons Czubek, przewodnik pra-
cy Stoczni Północnej, podpisuje swój
nowy dowód osobisty.

dowoleniem śpieszą po ten waż-
ny dokument osobisty.
Zwiedzamy punkty wydawa-
nia dowodów osobistych, rozpo-
czynając od dzielnicy robotniczej
Oruni.

KRONIKA DNIA

**Zebrań i imprezy Frontu
Narodowego**
Terenowy Komitet Frontu Narodo-
wego nr 185 i 186 organizuje w dniu
21 bm., o godz. 16, w Klubie TPPR,
przy ul. Kulewskiego 15 we Wrze-
szcu imprezę artystyczną dla miesz-
kańców swego rejonu.
W imprezie udział wezmą: zespół
artystyczny i orkiestra Stoczni Gdań-
skiej.
Tego samego dnia o godz. 17 w
świetlicy Komitetu Frontu Narodo-
wego nr 170 i 171, przy ul. Zakopiań-
skiej nr 54 w Świdoczach zostanie wy-
głoszony referat, po czym odbędzie
się uroczyste wręczenie aktywnym
członkom komitetu dyplomów uznania.
Na zakończenie uczestnicy zebra-
nia obejrzą film.
Dzis o godz. 18 odbędzie się w świe-
tlicy Komendy Wojewódzkiej SP, przy
ul. Grunwaldzkiej 593, zebrań miesz-
kańców z terenu Komitetu Frontu
Narodowego nr 214 i 215.
W programie: referat, rozdanie dy-
plomów i bogata część artystyczna.

Plenum Zarządu Miejskiego
TPPR w Gdańsku

20 bm., o godz. 14 w lokalu TPPR
w Gdańsku, przy ul. Rokossovskie-
go 22, odbędzie się rozszerzone pla-
num Zarządu Miejskiego Towarzystwa
z udziałem przedstawicieli organiza-
cji politycznych i społecznych. Oma-
wiane będą uchwały IV Krajowego
Zjazdu TPPR.

O odbudowie zabytków Gdańska

Dzis o godz. 18 w domu PTKK,
przy ul. Długiej 45, inż. arch. Zdzis-
ław Kwasyński wygłosi odczyt pt. „Odbu-
dowa obiektów sakralnych w
Gdańsku”.
Wstęp bezpłatny.

Przedprzedaż biletów na film
„Droga nadziei”

Aby umożliwić wszystkim miesz-
kańcom Gdańska obejrzeć wartos-
ciowego filmu pt. „Droga nadziei”,
kino „ZMP-owiec” we Wrzeszczu
wprowadziło przedprzedaż biletów

W tej chwili otrzymuje dowód
ob. Stanisław Muntowski, kole-
jarz. Z zainteresowaniem prze-
gląda on małą książeczkę. — Cze-
kałem niecierpliwie — mówi —
na wezwanie. Chciałem jak naj-
szybciej otrzymać dowód wyda-
ny przez władzę ludową.

We Wrzeszczu wchodzimy do
komisariatu w chwili, gdy otrzy-
mujemy dowód osobisty Dobrosław
Rytel, dyrektor naczelny Zakła-
dów Mechaniki Precyzyjnej.

Jakże zmieniło się życie ob-
ywateli w Polsce Ludowej. Będąc
robotnikami, dzięki swej ofiarnej
pracy i zdolnościom w dziedzinie
mechaniki precyzyjnej doszedł
do stanowiska dyrektora. Został
on już kilkakrotnie odznaczony
za wykonanie precyzyjnych apar-
atów specjalnych, dotychczas w
Polsce nie produkowanych. Ostat-
nio jako główny konstruktor
pierwszej w Polsce wagi automa-
tyczno-analitycznej otrzymał na-
godę Ministerstwa Przemysłu
Drobnej Wytwarzalności.

Ob. Alfons Czubek, przewodnik pra-
cy Stoczni Północnej, podpisuje swój
nowy dowód osobisty.

dowoleniem śpieszą po ten waż-
ny dokument osobisty.
Zwiedzamy punkty wydawa-
nia dowodów osobistych, rozpo-
czynając od dzielnicy robotniczej
Oruni.

KRONIKA DNIA

**Zebrań i imprezy Frontu
Narodowego**
Terenowy Komitet Frontu Narodo-
wego nr 185 i 186 organizuje w dniu
21 bm., o godz. 16, w Klubie TPPR,
przy ul. Kulewskiego 15 we Wrze-
szcu imprezę artystyczną dla miesz-
kańców swego rejonu.
W imprezie udział wezmą: zespół
artystyczny i orkiestra Stoczni Gdań-
skiej.
Tego samego dnia o godz. 17 w
świetlicy Komitetu Frontu Narodo-
wego nr 170 i 171, przy ul. Zakopiań-
skiej nr 54 w Świdoczach zostanie wy-
głoszony referat, po czym odbędzie
się uroczyste wręczenie aktywnym
członkom komitetu dyplomów uznania.
Na zakończenie uczestnicy zebra-
nia obejrzą film.
Dzis o godz. 18 odbędzie się w świe-
tlicy Komendy Wojewódzkiej SP, przy
ul. Grunwaldzkiej 593, zebrań miesz-
kańców z terenu Komitetu Frontu
Narodowego nr 214 i 215.
W programie: referat, rozdanie dy-
plomów i bogata część artystyczna.

SPEKULANT W POTRZASKU

NAZYWA się Jan Dranko. Przed
wojną był właścicielem sklepu
spożywczego. Handlował w myśl
zasady: — temu mniej, od tego
więcej — a dla mnie najwięcej. Za
okupacji spekulował. Zarabiał na
wszystkim, na czym tylko się dało.
1950 mógł już kupić na własność w
Gdyni przy ul. Hanka Sawickiego
za... 2 miliony złotych.
Aby lepiej ukryć swój proceder,
z właścicieli sklepu stał się komisan-
tem „Ruchu” — sprzedawał gazety
w sklepie, przy ul. Świętojańskiej

Widoczne na zdjęciu towary to tylko niewielka część zapasów zna-
lezionej w willi spekulanta

Po wojnie wyczuwszy nosem spe-
kulanta „konjunkturę” na Wybrzeżu,
przeniósł się w 1945 roku do Gdyni.
I rozpoczął stary proceder. Zmienił
tylko branżę: z artykułów spoży-
wczych przerzucił się na piśmiennic-
two. Ale w rzeczywistości spekulował
wszystkim, czym się tylko dało.
Szybko się „dorobił”, skoro w roku
(naprzeciw kina „Warszawa”). Klien-
ci przychodzący do „Trybuny Ludu”,
„Głos Wybrzeża” czy „Nową Kultu-
rę” nie przypuszczali nawet, że... za
drewnianymi, ślegającymi sufitu,
półkami na gazety wiszą na sznur-
kach sprytne ukryte kartony „Ca-
meli”, „Lucky Strike’ów”, „Chester-
field’ów”.
Ale to był tylko drobniak w porów-
naniu z tym, co ukrywało się w nie-
winnie wyglądającej z pozoru stercie
węgla w piwnicy willi przy ul. Han-
ki Sawickiej i w zakamarkach miesz-
kania właściciela willi.

Tow. Stanisław Szmidt
przewodniczącym Prezydium MRN w Gdańsku

Wczoraj w sali Ratusza Staro-
miejskiego odbyła się pierwsza w
br. zwyczajna sesja Miejskiej Ra-
dy Narodowej w Gdańsku.
Na sesji dokonano wyboru prze-
wodniczącego i zastępcy przewo-
dniczącego Prezydium MRN. Prze-
wodniczącym Prezydium został
jednomyślnie obrany dotychcza-
sowy zastępca przewodniczącego
Prezydium MRN tow. Stanisław
Szmidt, zaś zastępcą przewodni-
czącego tow. Bronisław Kasper-
ski.
Następnie, po przyjęciu przez
radnych sprawozdania z wykona-
nia uchwał i wniosków zgłoszo-
nych na poprzedniej sesji, prze-

wodniczący tow. Szmidt wygłosił
referat o planie przestrzennym
Gdańska. Następnie kierownik
Wydziału Oświaty MRN, tow.
Rykoś omówił zagadnienia roz-
woju szkolnictwa podstawowego
miasta Gdańska, po czym Kom-
isje Zdrowia oraz Rolnictwa i Leś-
nictwa złożyły sprawozdania ze
swej działalności. Po sprawozda-
niach odbyła się dyskusja.
Obradom sesji przysłuchiwała
się starsza młodzież ze szkół pod-
stawowych i ogólnokształcących
Gdańska.

SPEKULANT W POTRZASKU

NAZYWA się Jan Dranko. Przed
wojną był właścicielem sklepu
spożywczego. Handlował w myśl
zasady: — temu mniej, od tego
więcej — a dla mnie najwięcej. Za
okupacji spekulował. Zarabiał na
wszystkim, na czym tylko się dało.
1950 mógł już kupić na własność w
Gdyni przy ul. Hanka Sawickiego
za... 2 miliony złotych.
Aby lepiej ukryć swój proceder,
z właścicieli sklepu stał się komisan-
tem „Ruchu” — sprzedawał gazety
w sklepie, przy ul. Świętojańskiej

Widoczne na zdjęciu towary to tylko niewielka część zapasów zna-
lezionej w willi spekulanta

Po wojnie wyczuwszy nosem spe-
kulanta „konjunkturę” na Wybrzeżu,
przeniósł się w 1945 roku do Gdyni.
I rozpoczął stary proceder. Zmienił
tylko branżę: z artykułów spoży-
wczych przerzucił się na piśmiennic-
two. Ale w rzeczywistości spekulował
wszystkim, czym się tylko dało.
Szybko się „dorobił”, skoro w roku
(naprzeciw kina „Warszawa”). Klien-
ci przychodzący do „Trybuny Ludu”,
„Głos Wybrzeża” czy „Nową Kultu-
rę” nie przypuszczali nawet, że... za
drewnianymi, ślegającymi sufitu,
półkami na gazety wiszą na sznur-
kach sprytne ukryte kartony „Ca-
meli”, „Lucky Strike’ów”, „Chester-
field’ów”.
Ale to był tylko drobniak w porów-
naniu z tym, co ukrywało się w nie-
winnie wyglądającej z pozoru stercie
węgla w piwnicy willi przy ul. Han-
ki Sawickiej i w zakamarkach miesz-
kania właściciela willi.

NASI CZYTELNICZY
pisa

Pociąg — notoryczny bumelant

Kursujący na linii Elbląg —
Tolkminsko — Braniewo pociąg,
który według rozkładu winien
odchodzić z Elbląga o godz.
6.33, nigdy nie ma — a jeż-
dź nim od roku — nie mo-
że jakoś opuścić stacji wyjście-
wej o tej godzinie. Przeważnie
odchodzi on z 15-minutowym
opóźnieniem, ale zdarza się rów-
nież, że i z półgodziennym.
Jeżeli zważyć, że z pociągu
tego korzysta przeciętnie 300
pracowników i robotników za-
trudnionych w terenie i przy-
jeżdżących na podstawie do obliczeń tyl-
ko 15-minutowe opóźnienie, to
strata w roboczo-godzinach wy-
nosi codziennie ok. 75 godzin.
Trzeba, by przyczynami sta-
łego opóźniania się tego pocią-
gu zainteresowała się DOKP.

Poza tym dyżurni ruchu na sta-
cji Elbląg i obsługi pociągów nie
grzeszą też grzecnością wobec
denerwujących się pasażerów.
A. WOJCIK

DLACZEGO?

„Tramwaje linii nr 9 Gdańsk—
Zawisze—Stogi od dłuższego już
czasu kursują nieregularnie.
Mieszkańcy tracą z tego powo-
du dużo czasu. M. WALTER

„w Alei Wojska Polskiego we
Wrzeszczu lampy uliczne zapala-
ne są o godz. 15.30?
Przecież mrok zapada znacznie
później. J. CELEŃSKI

„tak ruchliwe miejsce, jakim
jest wjazd na most na Raduni
przy ul. Podmiejskiej w Oruni
jest od miesiąca nie oświetlane
w nocy?
Stojąca tam lampa guzowa wy-
maga szybkiej naprawy.
J. DRAŻEK

„wzdłuż trasy tramwaju na
Stogach pali się niemal stale do
godz. 10 rano światło?
L. KUBIAK

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU —
„Trzewiki”, godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI —
„Świderska za koniem”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE —
„Cyrylak swelski”, godz. 19.
TEATR „KATEK”
w Sopocie, ul. Ks. Pomorskich 15
— „Zaczarowana skrzynia” godz.
11 i 14.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Edward
w opałach”, godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Dro-
ga nadziei”, godz. 16, 18 i 20.
„Marnar” w Nowym Porcie —
„Skarb”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Pani De-
ry”, godz. 17 i 19.
„Delfin” w Oliwie — „Nauczyciel”,
godz. 16, 18 i 20.
GDYŃIA
„Atlantyk” — „Chłopcy na pojeździ-
ku”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Goplana” — „Światła w Koord-
nacji”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Akcja B”, godz. 16,
18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Panna bez
posagu”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Dzieta” —
godz. 17 i 19.
„Neptun” w Orłowie — „Wawrzyń-
cowski sad”, godz. 17, 18.30 i 20.
SÓPOT
„Baltyk” — „Czwarty peryskop”,
godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia” — „Na kółkach bruku”,
godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 20 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 —
Dziennik poranny 7.55 — Wiadomości
poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla ry-
baków — lok. 12.04 — Dziennik po-
łudniowy. 13.15 — Komunikat PIHM
dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. II
Luch M. Witwińskiej „Wielkie pra-
nie”, 14.30 — Dla kl. V-VII audycja
„Melodie wsi i akordy buntu”. 15.09
— Komunikat o stanie wód. 15.10 —
Humorystyka K. Capka „Rekord”. 15.30
— Dla dzieci pow. M. Nosowa „Witla
Majewski w szkole i w domu”. 16.00 —
Wzzech Rad 17.00 — Wiad. popołud-
niowe. 17.05 — Rad. klub racjonalizatorów.
18.30 — Poradnik językowy. 18.40 —
Koncert orkiestry bigbandowej 19.10 —
Wzzech Rad. 19.30 — Muzyka i aktu-

alności. 20.00 — „Blokada” — pow.
W. Klekliński. 20.20 — „Ludziom Pla-
nu 6-letniego”, 20.58 — Komunikat
PIHM dla rybaków — lok. Stan po-
godowy. 21.00 — Dziennik wieczorny.
21.25 — Wiad. sportowe. 21.40 — Kon-
cert chóru poznańskiego. 22.20 —
Wzzech Rad. 23.50 — Ostatnie wiad.
0.05 — Serwis CZRM dla rybaków —
lok.
Program lokalny. 6.15 — Komunikat
PIHM dla rybaków. 6.17 — „Przypo-
minamy rolnikom”. 16.20 — Muzyka
symfoniczna 17.20 — Ludowa muzyka
kaszubska. 17.35 — Audycja literacka
pt. „Powrót do starego teatru” — w
opr. Janiny Krausowej. 18.00 — Kwa-
drans chopinowski.

Fachowcy poszukiwani

Kierownika oddziału zaopatrzenia robotniczego.
starszego referenta gospodarczego, technika ma-
szynowego, kierowcę (samochód ciężarowy).
2 traktorzystów, 1 palacza (kwalifikowanego).
1 pomocnika palacza. 1 smarownika do maszyn
parowej, 3 węglarzy, kierownika stołówki za-
trudnionych natychmiast. Zgłaszać się bezpośrednio
do Wydziału Kad. Lęborskich Zakładów Roszar-
niczych w Lęborku, ul. 1 Armii Polskiej 18.
246-K

Kierownika hoteli fabrycznych z kilkuletnią
praktyką zatrudnia natychmiast Zakłady Me-
chaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w El-
blągu, ul. Stoczniowa 2. Warunki płacy według
układu zbiorowego dla pracowników hotelar-
skich (mieszkanie zapewnione). 271-K

Głównego księgowego poszukują od zaraz Lę-
borskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Lę-
borku, ul. Żeromskiego nr 9/10. Płaca według
grupy II-K plus premia 50 proc. Mieszkanie
i opał zapewnione. 283-K

ZBLIŻA SIĘ 35 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

CALY kraj radziecki przy gotowaniu się do obchodu 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, która przypada 23 lutego br. W miastach, wsiach i garnizonach wojskowych odbywają się odczyty i pogadanki: „Lenin i Stalin — twórcy i dowódcy sił zbrojnych państwa radzieckiego”, „Stalin — wielki wódz i strateg naszej doby”, „Armia Radziecka — ostoja pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny” i in.

W Moskiewskich Zakładach Budowy Maszyn odbył się wiecór dla młodzieży, na który przybył Bohater Związku Radzieckiego, E. Michalenkow.

W Bibliotece Centralnego Domu Armii Radzieckiej im. Frunze i w innych bibliotekach moskiewskich uruchomiono wystawy książek. W domach oficerów i klubach urządziła się wystawy zdjęć, poświęcone chlubnej drodze bojowej Armii Radzieckiej, wyświetla się filmy, urządziła spotkania z bohaterami Wielkiej Wojny Narodowej.

Z okazji święta organizuje się w garnizonach wojskowych zawody sportowe, występy zespołów amatorskich, wycieczki do muzeów i na miejsca historycznych bitew.

Wkrótce na ekranach kin radzieckich ukaże się film o przyszłym żołnierzu — „Służba Związkowi Radzieckiemu”.

POLSKIE MONETY I MEDALE Z XVI I XVII W. ODNALEZIONO W ZAMKU MALBORSKIM

BEZ PRZERWY TRWAJA PRACE PRZY ODGRUZOWANIU ZNISZCZONEGO PRZEZ HITLEROWCÓW ZAMKU MALBORSKIEGO. RAZ PO RAZ TROSKLIWI SZPERACZE WYDOBYWAJĄ SPOD GRUZÓW BEZCENNE SKARBY KULTURY. OSTATNIO PRZY PRACACH NA TERENIE ZABYTOWEJ KATEDRY ODNALEZIONO ZBIOR POLSKICH ZŁOTYCH MONET I MEDALI Z XVI I XVII WIEKU, KRZYŻACKIE BRĄTKI Z XIII WIEKU JAK RÓWNIEŻ GROSZE I SZELĄGI Z XV W.

TRUDNO dziś powiedzieć, w IV z Ludwika Marią Goniąkami drogami wędrowały zaga, księżniczką mantuańską, do katedry malborskiej Medal ten o średnicy 55 mm, w zamku polskie monety i medale. Być może, pochodzi one z malborskich zbiorów numizmatycznych. A może, w okresie okupacji zostały one „zarekwirowane” ze zbiorów polskich i przewieziono do Malborka.

Znaleziono 3 medale, 4 donatywy i 5 dukatów złotych, które zostały wykonane przez mennicę gdańską. Zachowały się one w idealnym stanie. Każdego uderzyć musi piękno rzeźby i wysoce artystyczny ówczesnych grawerów. Nie zresztą dziwnego, gdyż mennica gdańska z piękna wyrobów słynęła daleko poza granicami naszego kraju. Zrozumiałe jest też, że Władysław IV, tak bardzo związany z morzem, właśnie gdańskiej mennicy powierzał wykonanie pamiątkowych medali.

Wśród odnalezionych medali specjalną uwagę przykuwa egzemplarz z roku 1646, wybitny w Gdańsku z okazji zaślubin Władysła-



Awers donatywu Jana Kazimierza
Fot. Zb. Nielepiec

zący ok. 30 g., posiada na awersie wśród bogatej ornamentyki obraz pary królewskiej, siedzącej na fotelach tronowych i podającej sobie ręce. Dookoła obrazu umieszczono okolicznościowy, kwiecisty napis łaciński. Na rewersie medalu znajduje się orzeł, a pod nim tarcza herbowa Gdańska i łaciński napis z datą. Otok medalu składa się z napisu: „Vladislao IV Poloniae Ac Sveciae Regi Et Ludovicae Mariae Mantuae Sponsis”.

Niemniej piękny jest medal o średnicy 35 mm, poświęcony królowi Janowi III Sobieskiemu. Na awersie medalu wryto popiersie króla w stroju rzymskim i w wieńcu laurowym na skroniach, oraz tytuły królewskie. Na rewersie znajduje się widok Gdańska i napis: „Regia Civitas Gedanensis”.

Trzeci z medali posiada na awersie scenę alegoryczną. Piękne są donatywy. Jeden Stefana Batorego z roku 158...? (końcowa cyfra daty jest niestety nieczytelna). Trzy donatywy są Jana Kazimierza, w tym jeden o średnicy 28 mm pochodzi z roku 1651, jeden jest bez daty, zaś trzeci o średnicy 34 mm pochodzi z roku 1650.

Rewers donatywu Batorego przedstawia dużą tarczę herbową Gdańską, podtrzymywaną z boków przez dwa stojące lwy, zaś rewersy donatywów Jana Kazimierza — widok Gdańska z małą tarczą herbową pod spodem.

Przepiękne są dukaty gdańskie. Najstarszy z nich z Zygmuntum Augustum z r. 1554, dwa z Zygmuntum III z r. 1590 i 1622, jeden z Władysławem IV z r. 1646 i jeden z Janem Kazimierzem z r. 1656 — wszystkie ze szczerzego złota.

Dukaty te w awersie posiadają podobiznę królewską, zaś w rewersie dużą tarczę herbową Gdańską.

Znalezione dukaty, medale i donatywy są jeszcze jednym świadectwem wieków, jakimi to prastare polskie miasto portowe związane było z Rzeczpospolitą.

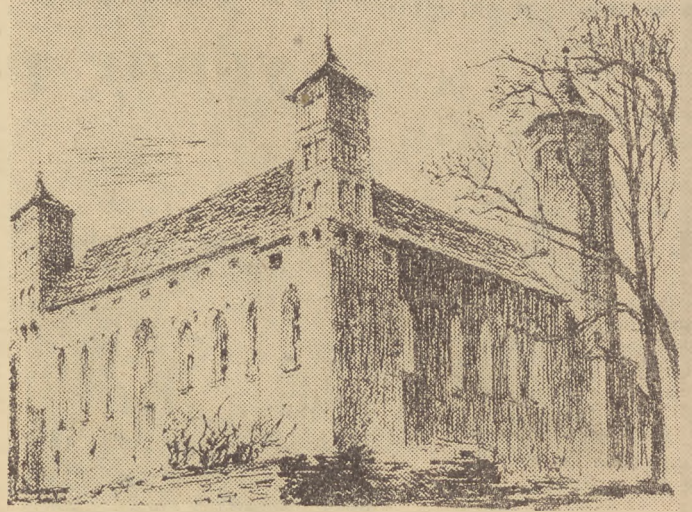
Już wkrótce Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, którego zastugą jest odnalezienie tych cennych pamiątek historycznych, zorganizuje w Gdańsku ich wystawę, tak że szerokie koła społeczeństwa gdańskiego będą mogły się z nimi zapoznać.

ST. SPYRA



Rewers donatywu Stefana Batorego z roku 158...?
Fot. Zb. Nielepiec

ROK JUBILEUSZOWY KOPERNIKA



Zamek w Lidzbarku Warmińskim, w którym przebywał Mikołaj Kopernik w 1570 roku.
(Rys. Z. Król).

O d p r y s k i

ARMATY, ZAMIAST CEGIEJ

OD pewnego czasu brytyjscy politycy konserwatywni przebudują, że w W. Brytanii zbyt wiele, buduje się. Na poparcie tej tezy stwierdzają oni, że w Anglii buduje się tak szybko, i tak wiele, że aż nie starcza cegieł. O jednym natomiast szczególnie mileżą panowie, którzy posłuszni amerykańskim dyktantom, ceniłby jeszcze bardziej przyspieszyć wysięg zbrojeń kosztownych pokojowych galezi produkcji. Mleża o tym, że produkcja cegieł w W. Brytanii, której wiele miast zniszczonych zostało w wyniku hitlerowskich nalotów bombowych, jest bez porównania, jak stwierdzają źródła oficjalne, niższa niż przed wojną.

kłej spowodowała w ostatnich czasach śmierć wielu tureckich działaczy lewicowych zakatowanych w czasie badań. Zmarł w lochach policji żołnierz Mikmet Gurercin, który po powrocie z Korei protestował przeciwko udziałowi wojsk tureckich w amerykańskich zbrodniach w Korei. Zmisył postradał sekretarz młodzieżowej organizacji demokratycznej z Ankarę. Takie są skutki „modernizacji” na amerykańską modłę.

TRESURA KRYTYKÓW

POWÓDZ hollywoodzkiej szmiry zalewa angielski rynek, niszcząc krajowy przemysł filmowy. Krytycy angielscy na łamach prasy coraz częściej dają wyraz niezadowoleniu i nie szczędzą uszczypliwych uwag pod adresem amerykańskiej tan-

anach Hollywood postanowił ukarać niezawodną metodą kapitalistyczną wyłomujących się z dyscypliny krytyków. Na początek cofnięto ogłoszenia w trzech gazetach koncernu prasowego lorda Beaverbrook („Sunday Express”, „Evening Standard”, „Daily Express”). „Nie będziemy wam dawać reklam — oświadczyli przedstawiciele amerykańskich biur filmowych — dopóki ludzie ci będą u was pracowali, względnie, dopóki nie staną się uprzejmiejsi”.

MODERNIZACJA

TURECKI premier Menderes oświadczył ostatnio w jednym ze swoich przemówień, że „Turecja szybko się modernizuje”. Dziennik „Hurriyet” wyraża na czym polegała ta „postępy” w dziedzinie „modernizacji” życia w Turcji. Dziennik ta, jak stwierdza dziennik turecki, jest „policja”. Policja turecka, której wyżsi oficerowie odbyli dłuższe przeszkolenie w USA przejęła amerykańskie metody badania. „Modernizacja” policji tureckiej.

(63)

— Kawior mają dobry, lecz pracować tu niepodobna. Jestem w Moskwie jedenaście dni. Ale spośród Rosjan udało mi się mówić tylko z urzędnikiem ministerstwa i z panią z „Inturista” w sprawie mieszkania. Diabli wiedzą, co takiego!

Smiles roześmiał się, aż błysnęło złoto zębów. Kiedy się śmiał, stawał się podobny do starego Japończyka; widać o tym i każdemu nowemu znajomemu spieszył oświadczyć, że ma trzydzieści cztery lata i że jego przodkowie przyjechali do Ameryki z hrabstwa Kent.

— Siedzę tu półtora roku — powiedział i mogę wyliczyć na palcach Rosjan, z którymi udało mi się porozmawiać. Próbowałem brać lekcje, mówię trochę po rosyjsku, ale to na nic się zdało. Jeśli pan spyta kogoś z przechodniów, jak dość do tej czy tamtej ulicy, wytłumaczy panu, nawet doprowadzi do rogu i pokaże, ale jak tylko zacznie pan z nim rozmowę na jakiś poważniejszy temat, natychmiast traci dar słowa.

...Sablon z ciekawością przyglądał się ludziom, którzy jedli obiad w restauracji. Przy sąsiednim stoliku siedzieli młodzieniec i dziewczyna. Sablon domyślił się od razu, że to para zakochanych. Kiedy dziewczyna nie patrzyła na niego, młodzieniec przyglądał się jej z zachwytem, potem pośpiesznie spuszczał oczy. Dziewczyna czuła się skrępowana. Na pewno oboje byli głodni, ale jeśli jak od niechcenia, okazując całkowitą obojętność dla tak przyziemnych spraw. Patrząc na nich Sablon śmiał się cicho, jak gdyby sam brał udział w tej zmo-wie. Powiedział do Smilesa:

— Ciekawe, o czym mówią ta para zakochanych?

Smiles znów błysnął złotem zębów. — Pan jeszcze nie zna tutejszych obyczajów. To agenci Ministerstwa Bezpieczeństwa, oni nas śledzą. Zakochanych nie ma tu w ogóle! Ludzie porozumiewają się co do „przestrzeni mieszkalnej”, tak nazywa się tutaj pokój, i zaczynają płodzić dzieci.

Sablon z niedowierzaniem potrząsnął głową. — Według mnie, to są zakochani. Wiem, że Rosjanie są dobrymi aktorami, ale w ten sposób nikt zagrać nie potrafi...

Wypił jeszcze wódki i mruknął: — Może zresztą pan ma rację. Kiedy przyjechałem do Ameryki, na początku nie rozumiałem. Najpierw trzeba się rozejrzeć... Obiecałem mojej agencji, że posiedzę tu z pół roku, ale boję się, że więcej niż tydzień nie wytrzymam...

W Paryżu Sablon unikał dziennikarzy, mówił, że są to ludzie nieciekawi: żyją życiem nierealnym i powoli tracą zdolność do wzruszeń, radości, oburzenia, a kiedy mówią, to nie głos słyca, tylko echo. Tutaj znalazł się w gronie amerykańskich dziennikarzy, był człowiekiem towarzyskim i nie miał innych kompanów. Miał ponuro: możliwe, że Rosjanie to „roboty”, ale doprawdy, taki Smiles nie jest lepszy.

(D. c. n.)

Na ekranach Wybrzeża

„CHŁOPCY Z NAD KRANISCHSEE”



...Do małego miasteczka przy był nowy nauczyciel. Już w pierwszym dniu pobytu zrozumiał, że czeka go nielatte zadanie. Młodzież stroniła od szkoły i nauki. Wielu spośród mieszkańców patrzyło na niego z nieukrywaną wrogością. Ale dawny robotnik, obecny nauczyciel Heider, nie lekął się

trudności, nie lekął się pracy, przekonany o słuszności nowego systemu wychowania. Ufał młodzieży...

O dalszych dziejach Heidera dowiedzieć się z nowego filmu produkcji NRD — „Chłopcy z nad Kranischsee”.

Film ten wejdzie wkrótce na ekrany Wybrzeża.

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami

W Zakopanem odbędzie się w dniach 28. II. — 2. III. międzynarodowe spotkanie łyżwiarskie w jeżdźcie szybkiej na lodzie między reprezentacjami POLSKI i WĘGIER. Reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie:

MĘŻCZYZNI: Magierowski, Lewandowski, Kazimierz, Nykiel, Hadasiak, Walendziak, Skrzypnik, Szczepaniński i Rawski.

KOBIETY: Potapowicz, Głazewska, Niemczyk, Bodouin, Majcherówna, Skrzetuską i Podmokła.

Wyznaczeni do reprezentacji zawodnicy zgromadzeni zostaną w Zakopanem 23. III, gdzie pod opieką trenerów Kalbarczyka i Kazimierza Kowalskiego przygotowywać się będą do meczu.

Bokserzy Gdańska, Gdyni i Wejherowa walczą o mistrzostwo powiatowe

Dziś o godz. 17 w sali sportowej WP we Wrzeszczu rozpoczynają się powiatowe mistrzostwa bokserów Gdańska. Trwać one będą trzy dni — zakończą się w niedzielę o godz. 19 walkami finałowymi.

Jak dotychczas do mistrzostw zgłosiło się ponad 50 zawodników, reprezentujących Gwardię, Ogniwo, Kolej-jarza, Stal i GWKS.

Mistrzostwa powiatowe rozegrane zostaną w niedzielę dnia 22. III. rón nież w Gdyni i Wejherowie.

Dotychczas brak jakiegokolwiek wiadomości o przygotowaniach do mistrzostw powiatowych z Tezewa i Słabga. Trzeba, by miłośnicy dzia-lacza sportowi jak również MKKK zainteresowali się tą sprawą i przeprowadzić mistrzostwa w terminie ustalonym w kalendarzyku imprez.

Walne zebranie sportowców „Stali” w Stoczni Gdynińskiej
W sobotę o godz. 12.30 w świetlicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbędzie się walne zebranie koła sportowego Stal przy zebraniu Obecności wszystkich członków obo-wiązkowa.

GŁOS Sportowy

Kolejarz Gdańsk przegrywa ze Spójnią W-wa w finale siatkówki o Puchar Polski

W sali Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi rozpoczął się w środę 18. III. 5-dniowy finałowy turniej o Puchar Polski w siatkówce kobiet. W turnieju biorą udział następujące drużyny: KOLEJARZ (Gdańsk), GWARDIA (Wrocław), SPÓJNIA (Warszawa), AZS-AWF (Warszawa). GWARDIA (Kraków) i UNIA (Łódź). Pucharu broni zespół Kolejarza (Gdańsk). Pierwszy dzień turnieju wykazał znaczący spadek poziomu gry czołowych siatkarek Polski. Najciekawszym spotkaniem był mecz warszawskiej Spójni z Kolejarzem (Gdańsk). Spotka nie to zakończyło się nieoczekiwaną porażką obrońcy Pucharu Kolejarza 2:3 (15:8, 15:0, 13:15, 1:15, 9:15). W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

Unia (Łódź) — Gwardia (Wrocław) 3:1 (15:4, 15:9, 13:15, 15:5), AZS-AWF — Gwardia (Kraków) 3:0 (15:3, 15:2, 15:9).

Sportowcy ZSRR wyjechali do Austrii

Z Moskwy wyjechała do Austrii ekipa sportowców radzieckich na Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata. Zawodnicy radzieccy startować będą w jeździe szybkiej na lodzie, hokeju i w konkurencjach narciarskich.

Gonczarenko i Szilkow zastępują mistrzami sportu

Wszelchzawiznowi Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR przyznał zwycięzcom rozegranych ostatnio w Helsinkach mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie Gonczarenko i Szilkowowi tytuły zasłużonych mistrzów sportu.